Nr 267. Kraków, Środa 20 Listopada 1889. Rocznik XLII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadesłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Heras przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 31, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 19 listopada.

W sejmie czeskim motywował wczoraj poseł młodoczeski Kutschera wniosek swój względem zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej. Wniosek ten uchwalono przekazać komisyi z 15 członków wybrać się mającej. Następnie Rieger uzasadniał wniosek o utworzenie teologicznego wydziału w uniwersytecie czeskim. Wniosek odesłano do komisyi szkolnej. W końcu weszło na porządek dzienny sprawozdanie komisyi, przedłożone przez p. Scholza, o języku urzędowym władz autonomicznych. W dyskusyi jeneralnej zabrał głos Vaszaty i obwiniał rząd, iż tenże chce tylko germanizować. Postępowanie władz centralnych dowodzi, iż rząd dąży do usunięcia języka czeskiego na drugi plan. Mowca zapytuje, jak mógł rząd wybrać najwyższym urzędnikiem w kraju człowieka, który nie posiada języka czeskiego i jak mógł Namiestnik bez znajomości tego języka objąć swą posadę. Następnie po przemówieniu hr. Zedwitza i Namiestnika, przyjęto wnioski komisyi z małemi zmianami.

Klub młodoczeski uchwalił, iż mandat członka Wydziału krajowego nie da się pogodzić z mandatem deputowanego do Rady państwa. Wskutek tego Dr Edward Gregr złożył mandat do Rady państwa i zawiadomił już o tem kancelaryę Izby deputowanych. W miejsce Gregra ma być wybrany do Rady państwa Tilscher.

W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego rozpoczęła się jeneralna dyskusya nad budżetem na rok 1890. Referent Hegedüs objaśnia budżet, rzuca pogląd na finansowy stan kraju w ostatnich latach i stwierdza pomyślny wynik dochodów skarbowych. Mowca nawołuje do dalszej oszczędności i zaznacza, iż od utrzymania równowagi budżetowej zależy uregulowanie waluty.

Oba stronnictwa opozycyjne uchwaliły w ogólnej dyskusyi głosować za odrzuceniem budżetu. W imieniu umiarkowanej opozycyi przemawiać będzie w Izbie Horanszky, a w imieniu skrajnej lewicy Helfy.

Podany wczoraj w streszczeniu artykuł berlińskiej *Post* brzmi dosłownie: „Wszystko to, co o mniemanych umowach — to, to tam — podaje prasa, szczególnie rosyjska, uważamy jedynie za płody bujnej fantazyi. Nie wierzymy zupełnie w jakiekolwiek umowy z sułtanem lub jego ministrami względem współdziałania Turcyi z sojuszem środkowej Europy; ale nie wierzymy też, aby jakiekolwiek kroki przeciw rosyjskiej polityki bałkańskiej poczynione zostały. Polityka ta za strzegła się przecież kilkakrotnie przeciw mniemaniu, jakoby w Bułgaryi siłą obecny porządek rzeczy przywrócić zamierzała, a zastrzeżeniom tym można wierzyć, gdyż sztab jeneralny rosyjski nie będzie chciał w tym celu odosabniać znacznej części armii rosyjskiej. Dopóki więc Rosya możność innych kampanii będzie miała przed oczami, nie wkroczy pewno do Bułgaryi. Polityka rosyjska stara się przecie osiągnąć swój cel jedynie przez zapobieganie temu, aby się stosunki bułgarskie zanadto nie ustaliły, w nadziei, że to porwie może Bułgaryę do jakiego nierozważnego kroku. Ztąd powstała też wieść, jakoby Rosya wyjednała sobie przyrzeczenie gabinetu wiedeńskiego, że Austrya nie uzna nigdy księcia Ferdynanda. Czyżby dziś mogło się znaleść państwo potężne, któreby sobie w jakiejkolwiek kwestyi podobne „nigdy" z nat wyrzucić dało?! I czyżby pokój europejski zyskał co na takiem przyrzeczeniu, którego zatrzymałoby załatwienie istniejącej kwestyi europejskiej, a otwierało drogę wszelkim pokątnym działaniom?"

O podróży cesarza Wilhelma do Konstantynopola odzywa się *Köln. Ztg* w te słowa: „O rezultacie politycznym odwiedzin cesarza Wilhelma u sułtana można tylko mówić w podobny sposób, jak o rezultacie odwiedzin cara w Berlinie. Rozmowy cara z cesarzem i ks. Bismarckiem doprowadziły do tego, że car oświadczył w końcu: *Je suis entièrement rassuré sur les intentions de la politique allemande*. Tak samo wyniósł sułtan z rozmów z cesarzem niemieckim, z których jedna w czasie przedstawienia teatralnego trwała przeszło godzinę, jedynie przekonanie, że Niemcy nie miały nigdy jakiegokolwiek zamiaru naruszenia praw Turcyi traktatami zapewnionych i do skłaniania jej do jakiejkolwiek innej polityki nad tę, jaką sama w interesie bezpieczeństwa swego za najlepszą uzna.

Telegramy z Rio de Janeiro, które nadeszły do chwili, kiedy to piszemy, przedstawiają stan rzeczy w takiem świetle, że rokosz wojskowy odniósł stanowcze zwycięstwo. Rząd tymczasowy ogłosił proklamacyę federacyjnej rzeczypospolitej zjednoczonych państw brazylijskich i ogłosił złożenie z tronu cesarza Don Pedro. Cesarza i córkę jego, następczynię tronu Izabellę, odprowadzono pod eskortą do okrętu brazylijskiego, który ich miał zawieść do Europy i już 17 b. m. odpłynąć do Lizbony. Cesarz uległ konieczności z tym majestatycznym spokojem, jaki go zawsze odznaczał. Spokojność publiczna nie została nigdzie naruszoną. Z krajów wchodzących w skład państwa brazylijskiego tylko Bahia ma okazywać niezadowolenie z nowego zwrotu rzeczy.

Rząd ma niebawem rozesłać okólnik do wszystkich państw zagranicznych.

W Bukareszcie mniemają, że z całej Izby rumuńskiej tylko grono, któremu przywodzi Vernescu, nieliczące więcej nad 26 zwolenników, będzie nowemu ministerstwu przeciwnem.

Mowa posła Madeyskiego, uzasadniająca wniosek o reformę procedury karnej, wywołała w całym kraju potężne i niezatarte wrażenie. Wnioskodawca, wybitny członek stronnictwa konserwatywnego, znalazł poparcie wszystkich posłów, — mowa jego stała się więc głośną manifestacyą całej Izby sejmowej.

Jeżeli najpoważniejszy organ opinii publicznej tak stanowczo poprawy jakiejś instytucyi życia publicznego się domaga, złe stać się musiało niezawodnie groźnem, żądana reforma musi być nietylko pożądaną, ale wprost konieczną dla pomyślnego rozwoju stosunków społecznych kraju. *L'impulsion de l'opinion publique* — czytamy w jednej z mów starszego Mirabeau — *c'est l'unique surveillant, le seul et puissant compensateur de toute constitution vicieuse.*

Wniosek p. Madeyskiego zmierza do lepszego zabezpieczenia, do stworzenia silniejszych i pewniejszych gwarancyj dla czci, wolności i życia obywateli, którym dzisiejsze ustawodawstwo karno-sądowe, a zwłaszcza niewłaściwe stósowanie jego w praktyce zagraża. Znakomity profesor, którego specyalnością i niemałą zasługą jest troskliwa czujność nad rozwojem naszych stosunków sądowych, odsłonił liczne i ciężkie braki obecnej jurysdykcyi karnej. Wady te tkwią bądź w samej ustawie o procesie karnym, bądź też w administracyi. Ostatnie są ważniejsze i zasługują na tem większą uwagę, iż usunięcie ich osiągnąć się da z łatwością przy dobrej woli naczelnych władz sądowych, jeżeli tylko użyte zostaną właściwe i skuteczne środki sanacyi.

Braki ustawodawcze dotyczą głównie przepisów, normujących pierwszą część postępowania karnego t. j. okres dochodzeń przygotowawczych i śledztwa. Prawo dzisiejsze nie chroni tutaj dostatecznie wolności obywateli, środki gwarancyjne przeciw błędnemu i niewłaściwemu stosowaniu środków karnych nie wystarczają. Zwłaszcza areszt śledczy zarządza się zbyt często na proste doniesienie o zbrodni, bez należytego sprawdzenia wiarogodności tego doniesienia. To też procent aresztowanych ustawicznie się zwiększa. Nie ma też dostatecznych gwarancyj, ażeby osoby niewinne nie były pociągane do odpowiedzialności karnej. Dowodem tego, iż procent niewinnie oskarżonych wynosił w 1884 r. 36 czyli więcej niż trzecią część ogólnej liczby oskarżonych.

Reforma ustawodawcza procedury karnej jest potrzebną. Najważniejszym jej punktem byłoby przeniesienie dzisiejszych atrybucyj prokuratora i sędziego śledczego pod względem zarządzania aresztu śledczego i wdrażania dochodzeń śledczych na kolegium sędziowskie, przyznanie nadto oskarżonemu i jego obrońcy prawa współdziałania przy tych czynnościach sądowych, celem skuteczniejszej obrony wolności i czci obywateli.

Poprawa samego prawa jednak nie wystarczy, jeżeli administracya sądowa zaniedba użyć skutecznych i właściwych środków do jego wykonania. Braki, które odsłonił p. Madeyski, są liczne i bardzo rażące. Najgłówniejsze złe tkwi, zdaniem naszem, w obniżającej się kwalifikacyi sił urzędniczych, jakiemi sądownictwo nasze rozporządza. Powody obecnego stanu rzeczy powszechnie są znane; najważniejszych szukać należy w przeciążeniu pracą biurową oraz w błędnym systemie awansu, który najwybitniejsze zdolności odstrasza, a nie chroni wcale sądów od napływu mierności. Skutkiem tego coraz dotkliwszy brak prawdziwie uzdolnionych sił sędziowskich, coraz głośniejsze skargi na obniżenie się wymiaru sprawiedliwości.

Braki powyższe występują najjaskrawiej w jurysdykcyi karnej, albowiem rozchodzi się tutaj o obronę najwyższych praw obywatelskich człowieka. Potęguje je panująca w naszych sądach oddawna biurokratyczna zasada, jakoby zajmowanie się sprawami karnemi było zajęciem najłatwiejszem i jakoby najmniej uzdolnieni sędziowie wypełniać mogli sumiennie ciężkie i trudne obowiązki sędziów karnych. Ztąd częste stosunkowo wypadki powierzania funkcyi sędziego śledczego, członka trybunału, a nawet przewodniczącego przy rozprawach karnych urzędnikom, którzy ani rangą, ani zdolnością, ani ogólnym stopniem wykształcenia na tak ważne posady kwalifikacyi nie posiadają.

Wobec takiego składu trybunałów karnych trudno się dziwić, że wpływ prokuratorów na cały tok postępowania karnego, zwłaszcza w okresie śledztwa, przekroczył nieraz właściwą miarę i niepozostaje w zgodności z duchem całej procedury karnej, zaprowadzonej pod rządem konstytucyi, zgodnie z zasadami prawa publicznego. — Słowa Cycerona: *Nolo accusator in iudicium potentiam afferat, non vim maiorem aliquam, non auctoritatem excellentem, non nimiam gratiam. Valent haec omnia ad salutem innocentium*,— mają ten sam walor dla wszystkich czasów i wszystkich prawodawstw karnych. Ścisłe stósowanie zawartej w nich zasady równouprawnienia stron wobec sądu przyczyniłoby się niewątpliwie do poprawy dzisiejszych anormalnych stosunków karno-sądowych w naszym kraju.

W jednej ze swoich sławnych mów parlamentarnych powiedział Pitt, iż zbadanie i wyświecenie wadliwości jakiejkolwiek instytucyi publicznej zasługuje nieraz na większe uznanie — niż późniejsza jej reforma. — Po raz pierwszy o ile pamiętamy w Sejmie naszym podniósł się głos wchodzący tak głęboko w krytykę naszych stosunków karno-sądowych. I było to ze wszech miar na czasie, bo o ile nas boli, gdy nasze wewnętrzne niedostatki stanowią przedmiot napaści w Radzie państwa wiedeńskiej, jak pamiętna mowa Pernerstorfera — o tyle poruszenie tej sprawy w Sejmie miało znaczenie doniosłe i dodatnie.

Sejm krajowy.

Na wczorajszem porannem posiedzeniu Sejmu, komisarz rządowy, radca Namiestnictwa Dr Bronisław Łoziński odpowiedział na interpelacyę posła Romańczuka i tow., wniesioną na sobotniem posiedzeniu, w której po przytoczeniu bardzo licznego szeregu faktów na dowód wrzekomo nieprzyjaznego postępowania c. k. władz wobec ruskiej ludności kraju postawili następujące pytania:

1) Czem rząd usprawiedliwi taki nieprzyjazny przeciw Rusinom system?

2) Czy położy on koniec takiemu systemowi?

3) W jaki sposób rząd postara się, ażeby należące się Rusinom na równi ze wszystkiemi innemi ludami państwa prawa były im nietylko w teoryi przyznawane, ale i w praktyce przeprowadzane?

Ponieważ odroczenie odpowiedzi aż do urzędowego sprawdzenia wszystkich w interpelacyi przytoczonych faktów, czego zresztą w pytaniach powyżej przytoczonych interpelanci wcale się nie domagają, równałoby się wobec zbliżającego się zamknięcia sesyi sejmowej zaniechaniu odpowiedzi, a tej ewentualności dla samego brzmienia interpelacyi c. k. rząd dopuścić nie może, przeto zaznaczając przedewszystkiem, że pomienione fakta nawet w razie sprawdzenia żadną miarą nie mogłyby uprawniać szanownych interpelantów ani do uwag na wstępie interpelacyi wypowiedzianych, ani do konkluzyj przy końcu interpelacyi wysnutych, odpowiada p. komisarz rządowy na pytania powyżej przytoczone jak następuje:

Imieniem c. k. rządu zaprzeczam stanowczo i bezwarunkowo, jakoby istniał system nieprzyjazny Rusinom.

Odpowiedź na pytanie drugie odpada zupełnie wobec odpowiedzi na pytanie pierwsze.

W odpowiedzi na pytanie trzecie odsyła się szanownych interpelantów do ustaw zasadniczych państwa, w których nietylko zagwarantowane jest równouprawnienie każdej, a więc i ruskiej narodowości, lecz nadto wskazane są środki prawne, służące do skutecznej obrony tego równouprawnienia wobec wszelkich władz i wśród wszelkich stosunków.

W wyborze członka Wydziału krajowego z kuryi wielkich posiadłości, na 44 uprawnionych do wyboru, głosowało 36 posłów, a przy wyborze zastępcy członka 35 posłów. Członkiem Wydziału krajowego wybrany został p. Oktaw Pietruski 22 głosami; p. Romer Gustaw otrzymał 3 głosy, a 11 kartek oddano białych. Zastępcą członka Wydziału krajowego wybrany został p. Gustaw Romer 31 głosami, dwie kartki oddano białe, a dwa głosy rozstrzelone.

W zastępstwie sprawozdawcy posła Edwarda Jędrzejowicza, przedstawił p. Ludwik Wodzicki sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach rolniczych i folwarku w Dublanach.

Komisya zaleca do uchwały wnioski komisyi:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu postawić dom mieszkalny dla profesora szkoły wyższej w Dublanach, kosztem, nie przekraczającym kwoty 6,100 złr. i upoważnia Wydział krajowy do użycia na cel powyższy sumy 3000 złr. z funduszu za zniesienie propinacyi, Dublanom przypaść mającego.

Sejm zgadza się na rozpoczęcie budowy gorzelni w Dublanach w roku 1890, kosztem nieprzekraczającym 28,000 złr. i na przeistoczenie kursu gorzelniczego w Dublanach na szkołę gorzelniczą, jeżeli c. k. rząd zobowiąże się udzielić na budowę gorzelni subwencyę w kwocie najmniej 12 000 złr. i przyczyniać się do pokrycia kosztów utrzymania szkoły roczną dotacyą w kwocie najmniej 1,500 złr.

Na wypadek dopełnienia przez c. k. rząd tego warunku, Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia na majętność dublańską pożyczki hipotecznej w kwocie 16,000 złr., spłacalnej przez amortyzacyę i do użycia funduszu, z tej pożyczki uzyskanego na częściowe pokrycie kosztów budowy i urządzenia gorzelni w Dublanach.

Dalej proponuje komisya uchwalenie rezolucyj:

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby rozstrząsnął powody, dla których zachodzą trudności w uzupełnieniu ubytków, powstałych w gronie profesorów w Dublanach i obmyślił środki zaradcze, a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski.

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby zbadał o ile byłoby wskazanem urządzić w szkole dublańskiej internat dla uczniów, przeprowadził w tym kierunku studya nad urządzeniem podobnych instytutów obcokrajowych i zdał sprawę z tych dochodzeń na najbliższej sesyi sejmowej.

Wzywa się Wydział krajowy, ażeby z ck. rządem prowadził rokowania o podniesienie dotacyi rocznej na kurs gorzelniczy w Dublanach do kwoty 2000 złr.

Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział pp.: Abrahamowicz, Wereszczyński i Polanowski, przyjęto wszystkie wnioski komisyi.

P. Biliński przedłożył imieniem komisyi administracyjnej następujące wnioski o kolei Karola Ludwika:

Sejm powołując się na pięciokrotne uchwały swoje, wzywa ck. rząd, by spowodował kolej Karola Ludwika do zaprowadzenia natychmiastowego taryf kolei państwowych, tudzież by w razie oporu kolei Karola Ludwika przejął wszystkie jej linie lub przynajmniej objął linie Lwów-Podwołoczyska i Krasne Brody.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w powyższym duchu rozpoczął u ck. rządu starania jaknajusilniejsze i wyraża przekonanie, iż one będą skuteczniejsze, niż dotychczasowe starania.

Pos. ks. Sanguszko wytykał, że kolej Karola Ludwika nie postępuje zgodnie z interesami kraju i przez wysokie taryfy wyrządza dotkliwe szkody całemu naszemu gospodarstwu rolnemu. Wobec tylu klęsk, jakie kraj nasz w ostatnich latach i w roku bieżącym dotknęły, winien Sejm zaznaczyć wyraźnie, że polepszenie stosunków jest koniecznem, a w szczególności konieczną jest potrzeba ułatwienia eksportu produktów krajowych. Z tego powodu mowca głosować będzie za wnioskami komisyi.

P. Struszkiewicz postawił wniosek, dążący do zaprowadzenia natychmiastowego taryf kolei transwersalnej na kolei Karola Ludwika a na-

---

DO CELU!

Obrazek z życia Rusinów galicyjskich

napisał

Abgar-Sołtan.

(13)

(Ciąg dalszy).

X.

Spojrzenie, uścisk ręki poskutkowały.

Wychodził upojony odurzony na nowo. Nie wracał do dworu, obawiał się, by ludzie obojętni z wyrazu twarzy myśli jego, jego szczęścia nie odgadli; obawiał się natrętnych pytań Wacia i bał się, by hrabia lekkim żartem nie rozprószył złudnych mar, które go otoczyły. Chciał zostać jak najdłużej pod wrażeniem tego uściśnięcia ręki, tego życzliwego spojrzenia ukochanej. Poszedł do lasu, by tam w cieniu rozłożystych dębów marzyć i śnić — o szczęściu i raju . . . .

. . . .

Prześnić jednak człowiek życia nie może. Najcudowniejsze marzenia koniec mieć muszą. Jak słońce zaszło, Iwan musiał las opuścić i pomiędzy ludzi powracać. Pobyt jednak we dworze i obcowanie z hrabią i jego synem przykrym mu nie był i tylko w chwilach nadmiernej ekstazy lub rozdrażnienia unikał ich towarzystwa. Wogóle czas mu upływał szybko pomiędzy pracą przy nauce Wacia, rozmowami z hrabią i wizytami na probostwie.

Codziennie tam teraz bywał. Odniesione wrażenia malowały się wyraźnie na otwartej, do ukrywania uczuć nienawykłej twarzy. Hrabia z uwagą obserwował go, chociaż niczem nie zdradzał swoich spostrzeżeń.

Były dnie, w których wracał rozpromieniony, szczęściem jaśniejący, pełen najświetniejszych nadziei. Wówczas roił i śnił na jawie... Snuł przed hrabią swe przyszłe zamiary, malował cele, do jakich dąży... A były piękne i dobre... Zwalczać pragnął nienawiść dzielącą dwa pobratymcze narody, na ślicznej, żyznej, podkarpackiej ziemi osiadłe, skłaniać do ustępstw obopólnych, rany i wrzody zadawnione, mimo to jątrzące się, goić; oblewając je strumieniami pieśni, pełnej miłości bratniej a serdecznej.

Czasem znowu przychodził zasępiony, jak noc grudniowa. Na pytanie zaledwo odpowiadał, a w odpowiedziach tych drgała straszna, jadowita nuta pessymizmu i zwątpienia zupełnego. Napróżno hrabia przeczył mu, napróżno mówił, że on, który tyle lat przeżył... tyle strasznych rzeczy własnemi oczami widział — mimo wszystkiego nie doszedł do zwątpienia. Jakież ma prawo... on młody człowiek, przed którym życie dopiero otwiera się, służby dla społeczeństwa, dla narodu czekają, jakie ma prawo wątpić i rozpaczać?

Nie odpowiadał zwykle na te przedstawienia, ale całując gospodarza w ramię, milcząc wynosił się z pokoju. I szedł albo błąkać się po lasach, albo do swego mieszkania pracować. Tam pochylony nad stołem długie godziny pisywał zawzięcie.... częstokroć zorza poranna zastawała go jeszcze przy pracy.

Pisał cały szereg obrazów smutnych, osnutych na wrażeniach i spostrzeżeniach, jakie odczuł po powrocie do kraju. — Obiecywał sobie, że zrobią one wrażenie, że dobry wpływ na społeczeństwo wywrą. ... W najtajniejszych jednak myślach zapominał o wszystkiem, o narodzie, o całym świecie i pisząc miał na uwadze jedno tylko pytanie — czy jej się tu podoba?... Pisał dla jednej duszy, dla jednej pary czarnych oczu.

Na probostwie tymczasem działy się dziwne rzeczy.

Niepokój, jaki ogarniał księdza Bazylego i to w takim stopniu, że go już prawie ukryć nie mógł. Z domowymi nie rozmawiał prawie, bez przestanku tylko jakieś listy pisał. Od czasu do czasu odbierał depesze telegraficzne, o których rozpowiadał urzędnik telegraficzny, że pewnym jest tego, iż one znaczą co innego jak to, co zawarte w nich słowa mówią.... Po otrzymaniu takiej depeszy, paroch zahnilecki znikał zwykle na kilka dni, w domu mówiono, że do Lwowa, do arcybiskupa pojechał.

Komendant posterunku żandarmeryi zwierzył się przed rządcą hrabiego, że polecono mu czuwać nad parafią i proboszczem zahnileckim.... Na co miał zwracać najbaczniejszą uwagę? czego śledzono? Nie chciał żandarm powiedzieć, żałując, że wogóle wygadał się o tej sprawie.

Iwan o tem nie wiedział. Nic go to wszystko nie obchodziło. [illegible]

Eufrozyna stale starała się uniknąć pozostania z nim sam na sam, każde gorętsze słowo, każde śmielsze spojrzenie skarciła gniewnym wzrokiem. Równocześnie opowiadała, niby żaląc się przed Natalią, że on niezdolny do prawdziwej miłości, że ona nie wierzy w uczucie — które w pięknych słowach nie jest w stanie objawić się... Łudziła sama siebie, nie była w stanie zdecydować się do kogo serce ją ciągnie.

Czasem tylko, gdy rozgoryczony, zniechęcony jej obojętnością, nie patrząc nawet na nią zagłębił się w rozmowie z Natalią, która była dlań zawsze dobrą i uprzedzającą; gdy w rozmowie tej zapalał się, unosił, wpadał w natchnienie prawie; gdy roztaczał przed słuchającemi go pilnie dziewczętami całe bogactwo swej poetycznej duszy, klejnoty wieszczej wyobraźni; gdy oczy twarz jego nabierały jakiegoś nadziemskiego wyrazu — wówczas Eufrozyna wbrew woli podnosiła nań oczy i wpatrywała się weń długo, serdecznie i tęskna zaduma jej twarz wówczas okalała. W takim stanie bez ruchu, bez słowa, bez oddechu, wpatrzona nań, wsłuchana w jego słowa siedziała długie nieraz minuty — dopóki nie skończył.

Bywały dnie, w których zniechęcenie inne skutki nań wywierało. Nie pogrążał się w rozpaczy i skrajnym pesymizmie. Na przekor wszystkiemu, wpadał wówczas w dobry, na pozór, humor, śmiał się ze świata i ludzi, drwił ze wszystkiego . . . z siebie samego nawet ... Śmiał się spazmatycznie, a w śmiechu tym nie było ani krzty prawdziwej wesołości, tylko ból... łzy, zwątpienie i żałość duszy zbolałej, wielka, niezmierzona.

Wówczas ona czy z litości, czy z innego powodu, spoglądała nań czulej, za rękę go czasem [illegible] cało go od zupełnego zwątpienia do ufności bezgranicznej, do złudnego uszczęśliwienia . . . Wydawało mu się zaraz, że jego słowa zatliły w jej sercu płomień uczucia, którego tak długo, a nadaremnie wyglądał.

W dodatku ksiądz Bazyli, w dniach, które przepędzał w domu, był dlań nad wyraz serdecznym. To pobudzało go tem bardziej do trwania w złudzeniach, które, gdy są przyjemne, gdy dogadzają uczuciu próżności lub ambicyi — tak łatwo duszę oplatają.

Powodem obecnej serdeczności księdza Bazylego było to, że we Lwowie dowiedział się o ogromnej wziętości Iwana pomiędzy młodzieżą, mówiono mu tam o jego wielkim talencie, rokującym najświetniejsze nadzieje, o tem, że zapewne zajmie pierwszorzędne stanowisko w narodowej literaturze — jednem słowem, że jest człowiekiem, którego zjednać sobie koniecznie należy. Zjednać sobie... on wiedział, że byłoby dobrze takiego Iwana zjednać dla celów stronnictwa; nie myślał jednak poświęcać dlatego swej córki i swych ambitnych zamiarów. Zresztą pytaniem było, czy Iwan, ożeniwszy się nawet z Eufrozyną, przystałby do ich stronnictwa?... Talent poetyczny on miał, ale na finezyach stronniczej polityki nie znał się zupełnie.

Prócz tego inny jeszcze wzgląd wpłynął na księdza Bazylego i kazał mu okazywać Iwanowi niezwykłą serdeczność. W czasie swoich krótkich bytności w domu zauważył on, że od przyjazdu Natalii Iwan wyłącznie prawie z nią rozmawia, że od Eufrozyny prawie stroni, że ich rozmowy, jeżeli nawet zdarzają się czasem, to zwykle kończą się sprzeczką i nieporozumieniem. Wytłumaczył więc sobie łatwo, że Iwan widzi [illegible] księdzu Bazylemu podobała, zapragnął dopomódz doktorowi w spełnieniu domniemanych zamiarów, o ile to w jego siłach leżało.

— Nic nie mają oboje — myślał w duszy — ale trzeba im dopomódz, by się pobrali, coś dać na początek gospodarstwa... Pomówię z hrabią, przecież to jego wychowanek. Pewnie mu coś da, w sekrecie, na moje ręce... dla niepoznaki na wiano dla panny młodej, mnie jako krewnemu, jakoś lepiej wypada dar uczynić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stępnie do upaństwowienia wszystkich linij kolei Karola Ludwika.

P. Włodzimierz Kozłowski jest zdania, że chwila obecna jest najbardziej stosowną do upaństwowienia kolei Karola Ludwika, i wyraża nadzieję, że rząd centralny uwzględni słuszne żądania kraju i zaraz przystąpi do objęcia w swoją administracyę tej kolei.

Mowca stawia poprawkę do wniosku p. Struszkiewicza, domagającą się upaństwowienia kolei Karola Ludwika najdalej w styczniu 1892 r.

Następnie proponuje mowca przyjęcie rezolucyi: „Poleca się Wydziałowi kraj., ażeby dążąc do usunięcia systemu refakcyi czyli wyjątków taryfowych, zanim całkowite usunięcie tego systemu nastąpi, przed terminem odnowienia każdej refakcyi badał ewentualny jej wpływ na rolnictwo, przemysł i handel krajowy i czynił stosowne kroki w celu uchylenia tak wyjątków na korzyść ziemiopłodów rosyjskich, jak i innych refakcyj dla kraju szkodliwych.“

P. Szczepanowski jest zdania, iż kwestya upaństwowienia kolei Karola Ludwika i zniżenie taryf kolejowych jest kluczem do rozwiązania niekorzystnej naszej pozycyi ekonomicznej. Do ubóstwa naszego kraju przyczyniły się w wielkim stopniu taryfy kolejowe, które zarazem działają zabójczo przeciw polityce państwowej ceł ochronnych. Taryfy dla zboża rosyjskiego w kierunku na Brody tańsze są o 40%, a w kierunku na Podwołoczyska o 36% od taryf galicyjskich.

Galicya leży najdalej od targów światowych, dalej nawet niż kraje położone w głębi Rosyi, — bo przewóz z Rosyi na zachód jest tańszy niż z Galicyi. Odległość ta od targów światowych z jednej strony, a wysokość taryf przewozowych z drugiej strony — powodują, że kraj nasz rozwijać się ekonomicznie nie może. Kwestya taryf kolejowych, jeżeli pomyślnie dla kraju załatwioną zostanie, stanie się dla nas prawdziwą zdobyczą finansową i będzie silną podwaliną do dalszego naszego rozwoju ekonomicznego i dobrobytu.

Nawet drobne zniżenie taryf przewozowych zapewni Galicyi ogromne korzyści, dlatego pomyślne załatwienie tego przedmiotu jest donioślejszem aniżeli zniżenie dodatków do podatków o kilkanaście nawet centów.

Sprawozdawca p. Biliński konstatuje, że intencye komisyi są zgodne z wszystkiemi przemówieniami poprzednich mowców. Pomiędzy kolejami niema konkurencyi; jeżeli zaś przypadkiem interesa ich są sprzeczne, następuje kartel, nie każdy jednak kartel musi być szkodliwym. — Mowca ma przekonanie, że Rząd nie dał przyrzeczenia kolei Karola Ludwika, iż termin jej upaństwowienia odsunie z powodu usług Rządowi wyświadczonych. Wysokie subwencye, jakie skarb państwa kolejom opłacał, doprowadziły do ustawy z r. 1877, na mocy której Rząd koleje w zarząd swój obejmować może.

Zarzut, iż Rząd upaństwawia koleje mniejsze, a wielkie pozostawia, jest nieuzasadnionym, czego dowodzi objęcie w sekwestr znaczniejszej linii kolejowej czerniowieckiej.

W głosowaniu uchwalono w miejsce wniosków komisyi wniosek p. Struszkiewicza z dodatkiem proponowanym przez pos. Kozłowskiego.

Pos. Romer, jako zastępca członka Wydziału krajowego oświadczył, że Wydział krajowy zajmował się badaniem taryf kolejowych i że badania te dalej są prowadzone.

Rezolucyę pos. Kozłowskiego odrzucono.

W obec spóźnionej pory przerwał p. Marszałek o godzinie 3 min. 30 dalsze obrady do godziny 8 wieczór.

KRONIKA.

— **Dalszy ciąg powieści Sienkiewicza** „Bez dogmatu“ zmuszeni jesteśmy na czas krótki odłożyć ze względu na drugi dziennik, który ma ją ogłaszać równocześnie, a z powodów techniczno-redakcyjnych rozpocząć jej jeszcze nie może.

— **Z Meranu** donoszą: Wśród najpiękniejszej pogody jesiennej przybyła tu arcyksiężna Izabela, małżonka Arcyksięcia Fryderyka i zamieszkała w zamku Rottenstein, własności arcyksięcia Karola Ludwika. Wiadomo z pewnego źródła, że na wiosnę, gdy arcyksiążę Karol Ludwik przybędzie na dłuższy pobyt do Rottenstein, ma go odwiedzić arcyksiężna Stefania. Oczekują tu w przyszłym tygodniu przybycia następczyni tronu szwedzkiego i przygotowano już dla niej mieszkanie w zamku Rubein.

— **Z Nowego Jorku** donoszą o nowym wypadku, spowodowanym elektrycznością: Nad jedną z ulic zerwał się drut telefonowy i pociągnął za sobą drut Towarzystwa zajmującego się elektrycznem oświetlaniem miasta. Było to nad ranem, przed wschodem słońca. Naraz nadjeżdża wóz *Heralda*, spieszący ze świeżemi egzemplarzami dziennika na pocztę. Koń dotyka nogą zdradzieckiej pułapki i pada jakby rażony piorunem, przyczem i woźnica zlatuje z kozła na ziemię. Nie mogąc odgadnąć przyczyny upadku, woźnica podnosi się po chwili z ziemi i usiłuje konia podźwignąć, zaledwie jednak dotknął go ręką, niewidoma jakaś siła odrzuca go o kilka łokci. Niedomyślny człowiek, dobrze już potłuczony, podnosi się ponownie, ujmuje konia za uzdę i znowu zostaje gwałtownie powalony na ziemię. Przy tem drugiem uderzeniu zobaczył już jednak coś w rodzaju iskier i począł wzywać pomocy. Nadbiegł policyant i domyślił się zaraz powodów katastrofy, począł więc zbliżać się do nieszczęsnego miejsca z wielką ostrożnością. Niestety, w ciemności zawadził głową o zwieszający się drut i również runął na ziemię jak długi. Wówczas dopiero zbiegli się inni ludzie i posłali po robotników Towarzystwa elektrycznego. Uzbrojeni w kauczukowe buty i rękawice, robotnicy usunęli z ulicy nieszczęsną pułapkę. Okazało się, że koń miał oplątane nogi fatalnym drutem... i padł na miejscu.

Z miasta i kraju.

— **Z powodu imienin N. Pani** uczniowie i uczennice szkół miejskich, jakoteż szkół średnich uwolnieni dziś zostali od nauki szkolnej.

— **Radca** sanitarny p. Dr Merunowicz opuścił wczoraj Kraków.

— **Z Uniwersytetu.** Piękna uroczystość odbyła się w ubiegły piątek w auli uniwersyteckiej. Wobec członków Senatu akad., grona profesorów wydziału lekarskiego i licznie zgromadzonej młodzieży wręczył rektor Uniwersytetu prof. Korczyński, w otoczeniu dziekanów czterech wydziałów, dekoracye orderowe prof. Dr Józefowi Oettingerowi i prof. Dr Leonowi Maciejowi Jakubowskiemu, pierwszemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, drugiemu koronę żelazną III kl. W nader sympatycznej i opracowanej mowie podniósł Rektor Mfcus zasługi obu, za które otrzymali od N. Pana tak chlubne odznaczenia, poczem przypiął im ordery i złożył powinszowania imieniem Uniwersytetu, oraz życzenia długiej jeszcze dla „Almae matri“ i społeczeństwa pracy. Obaj solenizanci w serdecznych przemówieniach dziękowali Senatowi i kolegom za objawy życzliwości, a prof. Oettinger w końcu swego przemówienia wniósł okrzyk na cześć N. Pana i „Almae matris Jagellonicae.“

— **Komisya plantacyjna** na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem Prezydenta przyjęła proponowany budżet wydatków na utrzymanie plantacyj w roku przyszłym na sumę 9040 złr. obliczony; przyjęła również do wiadomości, że r. m. Dr Straszewski położył swym własnym kosztem kamienny chodnik w ścieżce plantacyjnej, od ulicy Straszewskiego do koła plantacyjnego prowadzącej (pod Zamkiem), uznając, że chodnik ten przyczynia się bardzo do ułatwienia komunikacyi dla publiczności; zezwolono dalej pp. Johnom, aby gałęzie na kilku drzewach rosnących na chodniku przy ulicy Lubicz, tuż przy ich nowo wybudowanej realności, które aż na ich stronę przerastają, celem odsłonięcia światła i widoku obcięli; p. Dawidowi Rothhirschowi, który prosił o założenie przed jego nowo wybudowanym domem przy ul. Gertrudy na plantacyach dywanowego gazonu, odpowiedziano, że komisya skłonna będzie przychylić się do jego żądania, jeżeli on sam przyczyni się do pokrycia kosztów pewną kwotą pieniężną, a w końcu polecono budownictwu miejskiemu, oraz ogrodnikowi, aby wspólnie po porozumieniu się przedstawili wnioski co do rozszerzenia istniejącej cieplarni, a zarazem zwrócono uwagę ogrodnikowi miejskiemu p. Maleskiemu, aby w roku przyszłym o ile możności jak najwięcej gazonów obsadzał pachnącemi kwiatami, jak rezedą i lewkonią.

— **Sekcya piąta Rady miasta** rozpocznie w dniu jutrzejszym pod przewodnictwem prof. Dra Pareńskiego rozprawy nad budżetem w sprawach wojskowych, sanitarnych i dobroczynnych.

— **Od p. J. Kruszewskiego** otrzymujemy zaprzeczenie wczorajszego doniesienia, jakoby miał zamiar udania się do Wadowic dla zbierania szkiców do swej teki.

W tej samej sprawie otrzymujemy następujący list:

We wczorajszym Nrze *Czasu* znalazłem wiadomość, że p. J. Kruszewski ma dla redakcyi *Kuryera codziennego* wygotować szkice z procesu wadowickiego „uzupełnione opowiadaniem“ podpisanego. — Ponieważ z połączenia nazwisk pana K. z mojem mogłoby powstać mniemanie, iż zamierzam pisać humoreski na tle ponurego dramatu, proszę przeto o sprostowanie podanej wiadomości w ten sposób, iż wyjeżdżam do Wadowic dla napisania kilku feiletonów z zewnętrznej strony procesu, a wraz ze mną jedzie rysownik (nie p. K.), który zupełnie niezależnie od moich feiletonów, zamówionych przez pisma warszawskie, zdejmie kilka szkiców (nie humorystycznych) dla *Kuryera codziennego*. Z głębokim szacunkiem

K. Bartoszewicz.

— **Posiedzenie** zarządu stowarzyszenia „Solidarność“ odbędzie się we środę d. 20 listopada b. r. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców przy ulicy Grodzkiej pod L. 1 na I piętrze. Na porządku dziennym między innemi sprawa założenia spółki tantiemowej w Krakowie i szkoły przemysłowej dla dziewcząt wiejskich w Niepołomicach. Stowarzyszenie to coraz liczniejszych zyskuje zwolenników tak w Krakowie jak we Lwowie i na prowincyi, a nawet daleko poza granicami Galicyi.

— **Komisya informacyjna** (lekcyjna) Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum, sala IV, codziennie od g. 2—3) poleca Szanownej Publiczności z grona uczniów uniwersytetu uzdolnionych korepetytorów, guwernerów, pedagogów i kierowników wychowania dzieci tak w miejscu jak i na prowincyę; nadto dyurnistów, dependentów, pisarzy, wogóle ludzi do wszelkich zajęć inteligentnych. Za kwalifikacye poleconych osób ręczy się. Informacyj i wyjaśnień udziela się bezinteresownie.

— **Rewizyj** wszystkich aptek w Krakowie dokonał protomedyk p. Dr Merunowicz w asytencyi fizyka miejskiego p. Dra Buszka i seniora aptekarzy p. Fortunata Gralewskiego.

— **Egzamina** fizykackie ukończone zostały w niedzielę; do egzaminu zgłosiło się ogółem siedmiu kandydatów, którzy wszyscy uznani zostali jako ukwalifikowani do sprawowania urzędu fizykackiego.

— **W sprawie** podkopu pod tor kolejowy przy ulicy Lubicz, zaprosił prezydent miasta członków sekcyi gospodarczej i skarbowej na wspólne posiedzenie na środę, tj. dnia 20 listopada 1889 r.

— **Zaraza** na bydło wygasła prawie zupełnie w okręgu krakowskim, co niezawodnie przyczyni się do rozwoju handlu bydłem.

— **Z Tarnowa** donoszą nam: W naszym skromnym teatrzyku wystąpił w niedzielę gościnnie p. Żelazowski, artysta sceny krakowskiej i swoją świetną grą w roli Otella, wywołał prawdziwy entuzyazm. Ofiarowano mu wieniec, a p. Puchalski imieniem swoich kolegów z trupy p. Lasockiego podziękował publicznie za jego udział w przedstawieniu. Wszystkie miejsca były wysprzedane i wiele osób skutkiem braku biletów musiało odejść od kasy.

— **Reskryptem** z d. 13 października ministerstwo spraw wewnętrznych nie uwzględniło rekursu byłej Rady powiatowej w Gorlicach przeciw reskryptowi p. Namiestnika, który rozwiązał tę Radę. Wskutek tego rozpisał Namiestnik reskryptem z d. 5 listopada b. r. nowe wybory do Rady powiatowej gorlickiej i oznaczył dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 10 grudnia, dla grupy gmin miejskich na 12 grudnia, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu na 17 grudnia, dla grupy większych posiadłości na 19 grudnia 1889 r.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek d. 21go: (Wznowienie:) *Rodzina Fourchambault*, komedya w 5 aktach, Emila Augiera.

W sobotę 23go: *Oj kobiety, kobiety!* komedya w 3 aktach, Fr. Dumanoir.

— Dnia 18go listopada pochmurno; term. od 2·0 doszedł do 3 5 C. Barometr ciągle wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 19go stan jego był 757·9 millim., term. 2·5 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 20 listopada: ś. Feliksa de Valois.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. *Rodzina Fourchambault*, 5-aktowa komedya Emila Augiera, którą ujrzymy wznowioną we czwartek, rozpoczyna cykl przedstawień utworów znakomitego a niedawno zmarłego francuskiego dramaturga. Utwory Augiera grane będą na naszej scenie w ciągu bieżącego sezonu w pewnych odstępach w możliwie najlepszej obsadzie, na jaką ze wszechmiar zasługują. — W czwartkowem przedstawieniu *Rodziny Fourchambault* główną rolę odtworzy p. Żelazowski. W sobotę wyborna komedya Dumanoir: *Oj kobiety, kobiety!* z p. Hoffmannową.

Odczyt Dra Jordana. Szanowny prezes Towarzystwa opieki zdrowia, obrawszy za przedmiot najważniejszą dla społeczeństwa kwestyę: „O wpływie higieny na długość życia, na zdrowie i pracę człowieka,“ wykazał wczoraj wobec licznych słuchaczów, zgromadzonych w sali radnej, opartą na wywodach nauki i datach statystycznych, konieczność zapoznania się ogółu z warunkami nowszej higieny. Rok rocznie z powodu zupełnej nieświadomości indywidualnej pielęgnowania zdrowia, pada ofiarą chorób zakaźnych około 80,000 osób w kraju naszym. Najdroższy ten skarb człowieka, jakim jest zdrowie, którego największe zresztą powodzenia ziemskie zastąpić nie mogą, którego brak skraca życie i pozbawia człowieka możności pracy, najmniej jest zwykle ceniony, dopóki go nie utracimy. To też prelegentowi, którego słuchano od początku do końca z największą uwagą, należy się prawdziwa wdzięczność za wymowne określenie nurtujących niedostatków pod tym względem i wskazanie środków tak zbawiennej samopomocy.

Towarzystwo muzyczne urządza d. 27go listopada b. r. we środę zwykły wieczór muzyczny z udziałem panny Władysławy Pławińskiej, pianistki z Warszawy.

Biblioteka Jagiellońska otrzymała w darze od pani Brzowskiej z Warszawy, wdowy po znakomitym kompozytorze ś. p. Józefie Brzowskim, cenne tegoż autografy, jako to: Rejent Flandryi, opera w 4 aktach, słowa Jasińskiego, rozpisana na orkiestrę; Hrabia Wiesieliński, opera; Msza na trzy głosy i organy; Uwertura koncertowa; dwie msze; dwie kantaty; Grand Allegro de Concert; Grand Rondo Polonaise, kantata; Rapsodia, tudzież dziesięć mniejszych kompozycyj.

Nowe muzykalia. Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego wydała swoim nakładem następujące nowości muzyczne: Polonez na fortepian przez Wincentego Wacława Richlinga (na uroczystość zaślubin p. J. Götza z hr. Z. Sumińską); Szkice węglem, nowella muzyczna w formie uwertury, ułożył na fortepian Zygmunt Noskowski (poświęcona bratu Bolesławowi) i dwie pieśni na głos z towarzyszeniem fortepianu: 1) Białe róże senne róże, 2) Poleciały pieśni moje, słowa M. Konopnickiej, muzyka Stanisława Niewiadomskiego (poświęcone p. Teodorowi Borkowskiemu).

Nowe illustrowane wydanie „Grażyny“ i „Konrada Wallenroda,“ Adama Mickiewicza, z 12 rycinami, kompozycyi Juliusza Kossaka, rozpoczęło wychodzić nakładem firmy wydawniczej H. Altenberga we Lwowie. Pierwszy zeszyt już opuścił prasę i zawiera trzy udatne illustracye. Całość obejmie pięć zeszytów, które wychodzić będą co miesiąc w objętości dwóch arkuszy z 12 wielkiemi rycinami, odbitemi osobno na grubym papierze. Cena każdego zeszytu wynosi 75 c. Po ukończeniu dzieła cena będzie podwyższoną.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 18 listopada.

Sala sądowa zapełniła się dzisiaj liczniej z powodu tego, iż rozpocząć się miało przesłuchiwanie oskarżonych. Ława obrońców jest dzisiaj również w komplecie, prof. Dr Rosenblatt bowiem wrócił po 3-dniowym urlopie.

Na początku rozprawy zabrał głos obrońca Dr Łazarski i podnosi, że w dniu 16 b. m., to jest w ostatnim dniu rozprawy zaszedł fakt, którego obrona milczeniem pominąć nie może. Po zamknięciu rozprawy w dniu rzeczonym, p. prokurator bez zezwolenia trybunału i zawiadomienia obrony rozdał przysięgłym akt oskarżenia. Postępowanie to sprzeciwia się ustawie i ogranicza prawa obrony, występuje więc mowca przeciw niemu, tak ze względów ustawowych jak praktycznych. Rozdanie takie aktu oskarżenia w obecnej chwili, przed ukończeniem postępowania dowodowego, jest poniekąd preokupacyą zdania sędziów przysięgłych. Mowca jest przekonany, że aczkolwiek p. prokurator układał akt oskarżenia wedle najlepszej wiedzy i woli (Przewodniczący oświadcza mowcy, iż nie może dopuścić krytyki aktu oskarżenia), bądź co bądź zawiera fakta mogące wpływać na przedmiotowe zdanie przysięgłych. Mowca wnosi o skonstatowanie w protokóle zajścia z dnia 16 b. m. i o odebranie przysięgłym aktu oskarżenia.

Prokurator Dr Ogniewski sprzeciwia się odebraniu aktu. Doręczenie aktu nastąpiło dlatego, aby przysięgli, którzy słyszeli akt, mieli go w ręku, dla dokładnego zoryentowania się i znajomości nazwisk. Leży to zarówno w interesie obrony jak oskarżyciela. Nie jest zaś preokupacyą zdania przysięgłych rozdanie znanego im już z odczytania aktu.

Obrońca Dr Goldhammer popiera wnioski Dra Łazarskiego, i twierdzi, że rozdanie aktu jest nadwerężeniem ustawowych zasad rozprawy, mianowicie: ustności, jawnosci i równorzędności stron. Przysięgli mogą sobie wyrobić zdanie według wrażenia odniesionego ze studyum nad aktem oskarżenia, a takich studyów aktu w domu ustawa nie zna, na co innego zaś akt rozdanym być nie mógł. Ustawa nie dopuszcza, aby którakolwiek ze stron na własną rękę znosiła się z przysięgłymi; wolno to tylko przewodniczącemu. Rozdanie aktu jest stykaniem się oskarżyciela ze stronami, a wskutek tego obrona miałaby prawo doręczyć jutro sędziom jakiekolwiek inne pismo. Mowca wnosi odebranie aktu.

Obrońca Dr Daniel sądzi, iż rozdanie aktu na wstępie rozprawy może się stać powodem nieważności, jeżeliby dokonane zostało wbrew wnioskowi obrony. P. prokurator traktował przedtem o doręczenie aktu, gdy wszakże obrona oświadczyła, że nie pozwoli na to, wówczas, aby obejść obronę i przepis ustawy... (Przewodniczący przerywa obrońcy i oświadcza, iż nie pozwoli obrażać oskarżyciela). Postępowanie p. prokuratora nie może być uważane jako prywatne, występował on bowiem wówczas w uniformie i rozdał akt oskarżenia, będący własnością rządu. My musimy się sprzeciwiać temu, by prokurator na tej sali występował w roli strony uprzywilejowanej. Mowca prosi trybunału o stwierdzenie wobec przysięgłych, że oskarżenie jest aktem jednostronnym (Przewodniczący: Proszę nie krytykować), i że akt ten w niczem nie przesądza sprawy i że nie wszystko, co wydrukowane, jest prawdą.

Obrońca prof. Dr Rosenblatt stawia ewentualny wniosek na wypadek, gdyby wniosek Dra Łazarskiego przez trybunał odrzuconym został, mianowicie wniosek, aby pozwolić obrońcom wydrukować odpowiedź na akt oskarżenia i rozdać takową pp. przysięgłym. W ten sposób zachowaną będzie równość wobec prawa tak obrony jak oskarżyciela.

Trybunał udaje się na ustęp, a po powrocie przewodniczący p. radca Lipka oświadcza, iż trybunał uchwalił nie przychylić się do wniosków obrony, akt bowiem oskarżenia po odczytaniu go jest własnością ogółu i przystępny wszystkim obywatelom państwa, niema więc powodu, dla którego winienby być nieprzystępnym dla sędziów przysięgłych. Co do ewentualnego wniosku prof. Dra Rosenblatta, uchwalił również trybunał nie przychylić się do niego. Obrony przed przeprowadzeniem postępowania dowodowego ustawa nie zna, więc trybunał nie widzi powodu przychylać się do wniosku.

Zaraz potem rozpoczyna się przesłuchanie pierwszego z oskarżonych, to jest Klausnera.

Z ławy oskarżonych wstaje on i pewnym krokiem podchodzi ku trybunałowi. Mężczyzna to mniej niż średniego wzrostu, ubrany elegancko a ciemno, o twarzy podłużnej z małym zarostem, której rysy ostro rzeźbione zdradzają wielki spryt, zręczność i energię. Czoło wysokie, na czaszcze łysina. Przewodniczący oświadcza mu, iż ponieważ przesłuchanie jego potrwa godzin parę, więc może usiąść. — Klausner mówi głosem silnym, iż pragnie stojąc odpowiadać i kładzie na przygotowanym do siedzenia stołku akt oskarżenia i zeszyt, w którym ma nagromadzone dowody na swoją obronę.

Przewodniczący, stosownie do ustawy, poucza Klausnera, iż oskarżony jest o fakta oszustwa, z których najwybitniejszym faktem jest oszustwo, wynikłe z pobierania cen od wychodźców za droższe okręty, a wysyłanie ich tańszemi, co spowodowało szkodę dla rzeczonych wychodźców o 32.105 marek; że dalej oskarżony jest o dopuszczanie się gwałtu publicznego przez wymuszanie, o ograniczenie wolności osobistej, o popieranie i namawianie do dezercyi, wreszcie o nakłanianie urzędników do stronniczości i pogwałcenia obowiązków.

Osk. Klausner nie czuje się winnym zarzuconych mu zbrodni i następnie daje odpowiedzi na pytania sobie zadawane. P. przewodniczący dąży przedewszystkiem do wyjaśnienia faktu oszustwa przez pobieranie wyższych kwot za jazdę gorszemi okrętami, wskutek czego wyłudzono od wychodźców kwotę 32.000 marek. Klausner od r. 1885 miał koncesyę jako ajent Tow. żeglugi „The Cunard“ z siedzibą w Brodach, którego okręty odchodziły do N. Jorku i Bostonu.

Przewodn.: Co pan robiłeś jako ajent?

Osk. Klausner: Każdemu, co się do mnie zgłosił, sprzedawałem tymczasowe karty przyjęcia.

Przewodn.: Czy prócz Brodów sprzedawałeś pan karty w innem mieście?

Osk. Klausner: Nie. Sprzedawałem dla innych miast tylko wtedy, jeżeli się do mnie o to listownie zgłoszono.

Zauważyć należy, iż Klausner mówi dość dobrze, nawet dobrze po polsku, z dobrym akcentem; czasem tylko popełni jakiś błąd; czasem zapomina się i zaczyna mówić po niemiecku, a wówczas zwraca jego uwagę przewodniczący, iż należy mówić po polsku. Poprawia się zaraz Klausner i tłumaczy na polskie wypowiedziane po niemiecku wyrazy.

Wyjaśnia dalej Klausner, iż najpierw był ajentem Towarzystwa „The Cunard,“ którego okręty odchodziły z Liwerpoolu, dokąd częścią okrętami, częścią koleją wychodźcy dojeżdżali i ztąd dopiero bezpośrednio jechali do Ameryki. Okręty tego Towarzystwa były tańsze, miały bowiem miejsca podpokładowe, co tyle znaczy, jak III klasa na kolejach. Gdy oskarżony wyprawił pierwszy transport wychodźców dla Cunardu, to wychodźców tych namówili ajenci niemieckich Towarzystw żeglugi ze względów konkurencyjnych do oskarżenia Klausnera, iż nadebrał od nich pieniędzy. Wskutek tego był Klausner w Hamburgu i uniewinnił się wobec t. zw. *Auswandererbehörde* — która zajmuje się tylko rozpatrywaniem skarg wychodźców. Wówczas to porozumieli się ekspedyenci portowi tak, że zostawili Klausnerowi możność wysyłania wychodźców i dla Tow. Hamburger Packet-fahrt Actien-Gesellschaft, które zestawiwszy tylko początkowe litery, w skróceniu „Hapag“ nazywano. Odtąd Klausner wysyłał wychodźców i dla „Hapagu.“

Przewod.: Pan miałeś koncesyę dla Cunarda tylko, dla „Hapag“ nie, więc wysyłając na „Hapag,“ działałeś pan jako pokątny ajent.

Osk. Klausner: Spełniałem polecenia jeneralnego ajenta, który mi polecił dostawić wychodźców do Hamburga, a ich rzeczą było wysyłanie okrętami.

Przewodn. Według ustawy miałeś pan wskazane Towarzystwo, dla którego koncesya opiewała. Naruszyłeś pan ustawę, iż nie mając koncesyi, wysyłałeś wychodźców na „Hapag.“ Było to obejście koncesyi.

Osk. Klausner: Nim się przychyliłem do wysyłania wychodźców na „Hapag,“ byłem w Namiestnictwie i pytałem, czy mogę na „Hapag“ wysyłać t. zw. *Anschluss-Passagiere*, to jest takich, co towarzyszyli innym zaopatrzonym już w karty na „Hapag.“ Na to odpowiedziało mi Namiestnictwo, że to nie jest ich rzeczą, że mają do mnie zaufanie.

Przewodn.: Masz pan reskrypt na to?

Osk. Klausner: Nie — ustnie mi powiedzieli.

Przewodn.: Pan tylko dla „Cunarda“ miałeś prawo robić?

Osk. Klausner: Jeżeli mi ekspedyenci polecili dla „Hapagu.“

Przewodn.: To oni sami mogli to bez pana robić.

Przewodniczący zarządza tu wydalenie ze sali Herza, Löwenberga, Landaua, Landerera, a na wniosek prokuratora i Hałatka, następnie przesłuchuje dalej Klausnera co do instrukcyi, jaka go obowiązywała względem wychodźców. Instrukcya domagała się, by w karcie przyjęcia wypisany był okręt i dzień odjazdu, a to ze względu na wychodźców.

Obrońca Dr Łazarski wnosi, aby przerwać szczegółowe badanie i wysłuchać ogólnego wywodu Klausnera.

Przewodniczący oświadcza, iż nie odstąpi od obranego systemu indagacyi, na który zgodził się oskarżony.

Co do kwestyi cen za przewóz, wyjaśnia oskarżony Klausner, iż tę ustanawiał t. z. Clearing-house, to jest delegat Cunarda z ekspedyentami hamburgskimi. Wyższych lub niższych cen za karty przewozu bez zezwolenia clearingu nie wolno było brać.

Przewodniczący okazuje oskarżonemu kartę przyjęcia, na której wbrew instrukcyi niema dnia odjazdu okrętu.

Osk. Klausner: Ja kart tych nie drukowałem tylko mi takowe przysyłano.

Przewodn.: Jeżeli były druki nieodpowiednie, toś pan nie powinien ich użyć, jako odpowiedzialny za koncesyę.

Osk. Klausner: To nie moja była koncesya, tylko ich.

Przewodn.: Ale z tego powodu byli narażeni wychodźcy, bo wysyłano ich, kiedy chciano, a oni musieli sami ponosić koszta pobytu.

Szereg pytań i odpowiedzi wyjaśnia bliżej zadania clearingu.

Przewodn. zapytuje, na czem się ajencya opierała co do pobierania cen.

Osk. Klausner: Clearing oznaczał cenę, jaką ajencye miały brać.

Przewodn.: Czy panu znaną była różnica między okrętami „Unionu“ (tańszemi), a „Hapagu“ (droższemi)?

Osk. Klausner: Wcale nie.

Przewodn.: To dziwne.

Po 5-minutowej pauzie o godz. 11, przewodniczący zapytuje Klausnera, w jaki sposób urządził ajencyę w Oświęcimiu. Klausner odpowiada, iż w Spółce. Gdy wniesiono podanie, pojechał do Oświęcima i tu mu wskazano Herza, z którym zawarł umowę. Herz wziął do Spółki na własny rachunek Löwenberga, Landaua, Landerera i Hałatka. Dla Klausnera była zastrzeżona 1/3 zysku, dla Herza i spólników 2/3. Zawarto w tej sprawie układ.

Z dalszych wyjaśnień wynika, iż cena dla okrętów „Hapagu“ wynosiła 100 marek, po podniesieniu zaś cen 110.

Przewodn.: A dla „Unionu“?

Osk. Klausner: My nie wiedzieliśmy nic o „Unionie“ lub „Hapagu“, myśmy tylko mieli brać wskazane nam ceny. My ceny z własnej inicyatywy nie pobierali. Akt oskarżenia mówi, że my pobierali wyższe ceny, że my oszukali ludzi, a my o tem nic nie wiemy.

Wyjaśnienia w tej mierze trwają czas dłuższy. Oskarżony obstaje stanowczo przy tem, iż nie popełniła ajencya oszustwa, że nie nadbierała 10 marek, i nie chowała do kieszeni, jak to zarzuca akt oskarżenia. Przewodniczący zaś dowodzi, iż owe 10 marek pozostawały w kieszeni ajencyi, a nawet Klausner w śledztwie zeznał, iż temu dyrygowaniu na tańsze okręty winni urzędnicy „Hapagu“.

Osk. Klausner: Może mnie pan sędzia śledczy nie zrozumiał.

Przewodn.: W Hamburgu zeznali tak samo, jak pan.

Osk. Klausner: To oni kłamią.

Przewodn.: To i pan kłamiesz, zeznając zgodnie z nimi.

Osk. Klausner: Ja udowodnię to, co zeznaję teraz.

Klausner chce wyjaśnić stosunek swój z ekspedyentami.

Przewodn.: To nieczysty stosunek.

Osk. Klausner wyjaśnia, iż nie miał prawa i nie pobierał wyższej ceny i nie dyrygował na okręty tańsze „Unionu“ wychodźców z Oświęcima, że okręty „Unionu“ były wreszcie lepsze.

Przewodn.: Pan nie miałeś prawa dyrygować. To było bezprawie i ja panu wykażę, że sam osobiście dyrygowałeś.

Klausner: To, żem napisał „Union“, nie było dyrygowaniem. Niektórzy mieli tańsze ceny na „Union“.

Przewodn.: Żydzi mieli tańszą cenę na „Union“, niż katolicy.

Klausner: Dla mnie było obojętnem, jak ich wysyłają ekspedyenci portowi; brałem oznaczoną przez clearing cenę; wychodźcy mogli „Luftbalonem“ jechać.

Przewodn.: Wy z rozmysłem to robili.

Na tem skończyło się przedpołudniowe posiedzenie.

Po południu w dalszym ciągu przesłuchania Klausnera twierdzi przewodniczący, że z tego, że w księgach już zapisywano szczegółowo, jakim okrętem wychodźca ma jechać, wynika, że już z Oświęcimia ajencya wychodźców na tańsze okręty kierowała. — Klausner wśród tego chce się tłumaczyć.

Przewodniczący: Nie przerywaj mi pan ustawicznie.

Klausner: Nie da mi się pan prezydent tłumaczyć; nam było wszystko jedno, czy wychodźca jechał „Unionem,“ „Pakietem,“ czy „Cunardem.“

Przewodniczący: Jak tumaniłeś pan wychodźców, tak i mnie chcecie tumanić. W śledztwie inaczej pan zeznawał...

Klausner: Byłem tak chory, że nie wiedziałem, co mówię... zresztą mówiłem, że cena biletu kosztuje 100 marek lub 110. Ja się jeszcze dziwuję, że do dziś żyję...

Przew.: Na poparcie twierdzenia, że pan ułożył się z Blaunsteinem, co do wysyłania wychodźców tańszemi okrętami, mam dwa telegramy do Blaunsteina — jeden z nich nadany był przez pana, drugi przez Loewenberga.

Przewodniczący czyta telegramy, stylizowane po niemiecku i tłumaczy je przysięgłym.

Klausner nie przyznaje się jednak do tego, żeby on ten telegram wysyłał, twierdząc, że nie miałoby to żadnego celu, bo im wszystko jedno było, jakiemi okrętami wychodźcy jadą.

Przewodniczący: To nic rzeczy nie zmienia. Choćby to wszystko, co pan dzisiaj zeznaje, miało być prawdą, to i tak faktem jest, że wychodźcy w Hamburgu mogli dostawać bilety po niższej cenie — taniej o 15cie marek.

Klausner: Taniej... na papierze.

Przew.: A jak postępowaliście z wychodźcami w biurze?

Klausner: Pytaliśmy się ich najprzód o imię, nazwisko i zatrudnienie; potem patrzyliśmy w spisy listów gończych, aby na wypadek, jeżeli jest zbiegiem, oddać go do policyi, wreszcie pytaliśmy się, gdzie chcą jechać. Dostając pieniądze za bilety 100 lub 110 marek, zwracaliśmy zawsze uwagę wychodźców, aby pytali się w Hamburgu, czy ceny nie tańsze, bo tam była czasami zniżka cen. Na wypadek jeżeli tam ceny były niższe zwracano pieniądze gotówką, lub bonifikowano resztę w inny sposób... O tak, ajencya była szczęśliwą dla wychodźców.

Przewodniczący przystępuje następnie do wyświecenia zarzutu zbrodni oszustwa przez liczenie marki w walucie austryackiej po wyższym kursie, jak był na razie w istocie. Wynika mianowicie z ksiąg kasowych i kopijarzy, że od 1 październ. 1887 roku, ajencya brała za sto marek 63 złr., podczas gdy się należało 62 złr. i 50 cent. Skrzywdzono więc wychodźców o 1414 złr.

Oskarżony usprawiedliwia to tem, że powiększenie kursu zrobiono dla wyrównania strat, powstałych przez nagłe zniżki kursu i że normę tę dyrekcya zresztą ustanowiła.

Przewodniczący: Tak, tak! Clearing house dała tę stopę — ale rzeczywisty kurs nie był nigdy tak wysoki.

Oskarżony chce udowadniać, że stopa była czasami niższa, lecz obrońca Łazarski zwraca mu uwagę, aby tylko na zapytania odpowiadał, bo w kwestyi marek ma obrona dowody.

Przewodniczący: A jakże to było z rozporządzeniem rządu niemieckiego, zakazującem przepuszczać wychodźców nie posiadających 400 złr. gotówki — na cóżeście ludzi bez gotówki puszczali w podróż, narażając ich na nędzę?

Oskarżony. Tak jak nie zmuszaliśmy nikogo, aby walutą austryacką płacił za bilety, tak też nie zmuszaliśmy nikogo jechać bez pieniędzy. Mówiliśmy o tem rozporządzeniu wychodźcom, ale większa ich część chciała próbować szczęścia, chciała próbować, czy im się bez pieniędzy nie uda przedostać i wielu to się udawało. Zresztą zwracaliśmy pieniądze za karty okrętowe, jeżeli ktoś nie jechał.

W dalszym ciągu zapytuje przewodniczący oskarżonego, jak to było z opustem cen biletów na niektórych kolejach, na co otrzymuje od oskarżonego wyjaśnienie, że postarano się o zniżone ceny biletów dla ludzi odprowadzających wychodźców, ale nie narażano ich na nowe koszta. W kwestyi sprzedawania biletów na Hamburg zamiast po 10 zł. 87 ct. po 11 złr. utrzymuje oskarżony, że taka była wówczas cena, o czem można się przekonać, a zresztą to ajencyi nic nie obchodziło, ale Löwenberga. Na zapytanie przewodniczącego, jakie ceny płacono za Cunardy, odpowiada oskarżony, że takie same, jak na inne okręty.

Prokurator Ogniewski stawia wniosek zażądania od giełdy wiedeńskiej spisu kursu marek od d. 30 marca 1887 r. do 10 marca 1888 r. Wniosek przyjęto i na tem zamknięto posiedzenie. Jutro dalszy ciąg przesłuchania Klausnera.

Telegramy „Czasu“.

Wadowice 19 listopada. Obrońca Cieszyński przedkłada świadectwo lekarza sądowego, stwierdzające, iż klient jego, Zwilling, zachorował. Chory zgadza się, by rozprawę prowadzono dalej w jego nieobecności. Prokurator nie sprzeciwia się temu, poczem trybunał uchwalił prowadzić rozprawę w nieobecności Zwillinga, i przystąpił do dalszego przesłuchania Klausnera.

Wadowice 19 listopada. Dr Łazarski imieniem obrońców wnosi, aby celem stwierdzenia głównego punktu obrony oskarżonych, że dla Oderberga i Oświęcimia normowaną była tylko jedna cena dla kart okrętowych i w szczególności ceny okrętów Packetfahrtu były równoczesne cenom okrętów „Unionu“, wezwać z Hamburga na świadków dyrektorów towarzystw okrętowych i Clearinghouse: Ballina, Bodenheima, Storma i Hentschena. Nadto wnosi Dr Łazarski zażądać od prokuratora hamburgskiego aktów sprawy karnej przeciw firmie Spiro, toczącej się przed sądem hamburgskim, celem przekonania się, że żądanie wychodźców sędziego śledczego, a zaniechanej przez sąd hamburgski dla braku dowodów. Obrońca żąda ponadto oświadczenia od strony prokuratora, czy prawdziwą jest wiadomość, podana przez dzienniki niemieckie, że prokuratorya przyprawiała świadków z Hamburga.

Prokurator zastrzega się przeciw temu, jakoby prokuratorya z góry zamierzała zniesienie przesłuchania świadków. Byłoby to przeciwnem prawu międzynarodowemu. Prokurator zastrzega sobie tylko postawienie wniosku na wypadek, gdyby przyszedł do przekonania, że świadkowie ci składają zeznanie fałszywe. Zresztą zgadza się z wnioskami obrońcy, tylko sprzeciwia się żądaniu nadesłania aktów sprawy karnej przeciw firmie Spiro.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. W myśl statutu Towarzystwa Kółek rolniczych, odniósł się zarząd główny do Najprzewielebniejszych konsystorzów biskupich i arcybiskupich trzech obrządków w kraju istniejących, do Wysokiego Wydziału krajowego i instytucyj krajowych statutem objętych, o zamianowanie swych delegatów do zarządu głównego na nowy trzyletni okres czasu.

W odpowiedzi na tę odezwę został zarząd główny zawiadomiony o zamianowanych następujących delegatach: Konsystorz metrop. obrz. orm. X. kan. Jana Szymonowicza; kons. metrop. obrz. gr. kat. X. infułata Leona Hoterowskiego; kons. książęco-biskupi w Krakowie X. Walentego Pawlikowskiego proboszcza w Jaworznie; kons. bisk. w Stanisławowie, X. kan. Leona Turkiewicza; kons. bisk. w Tarnowie X. Wincentego Wąsikiewicza, proboszcza w Starym Wiśniczu; kons. bisk. obrz. łac. w Przemyślu: X. kan. Michała Kamińskiego, proboszcza w Rudkach; dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, pp. Dra Piotra Grossa i Władysława Bielańskiego; c. k. Towarzystwo galic. gosp. ks. Władysława Sapiehę z Oleszyc i Dra Tadeusza Skałkowskiego, adw. kraj. i posła na Sejm kraj. Od konsystorza bisk. gr. k. w Przemyślu, kons. metrop. obrz. łac. we Lwowie, c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie i od Wys. Wydziału krajowego dotychczas Zarząd główny nie otrzymał uwiadomienia, po otrzymaniu którego zwoła w myśl statutu wybranych członków i delegatów na posiedzenie, celem ukonstytuowania się nowego Zarządu głównego.

Jeneralna Dyrekcya kolei państwowych zajmuje się bardzo gorliwie studyami nad sprawą taryf strefowych dla przewozu osobowego na kolejach rządowych. Pewną trudność nasuwają przy zaprowadzeniu w Austryi taryf już na Węgrzech istniejących stosunki polityczne. Gdy bowiem tam jedynie stolica państwa Buda Peszt, musiała być uwzględnioną przy ostatecznym układzie taryfy, to w Austryi należy oprócz Wiednia uwzględnić jeszcze interesa większych stolic prowincyonalnych mianowicie Lwowa i Pragi.— W każdym razie jest nadzieja, iż pożądane obniżenie taryfy osobowej w niedługim czasie także w Austryi zostanie przeprowadzone.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 19-go listopada.

W handlu zbożowym tak u nas, jak i za granicą ciągle stała utrzymuje się tendencya, a ponieważ dowozy nie zwiększają się wcale, przeto kupujący bądź co bądź muszą się godzić na podwyższone żądania sprzedających.

Głównie poszukiwaną jest pszenica, której zapasy są bardzo szczupłe. Żyto pojawiło się więcej, lecz w średnich tylko gatunkach, dlatego celne ziarno po cenach stałych ma odbyt zapewniony. Jęczmień tak browarny jak na paszę, również napotyka odbyt łatwy, a ceny tego produktu stale się trzymają. Owies poszukiwany, po cenach lepszych.

Płacono za pszenicę białą od 8·85 do 9·35 złr.; za czerwoną od 8·85 do 9·40 złr., za żółtą od 8·80 do 9·30 złr.; za żyto od 7·80 do 8·10 złr.; za jęczmień browarny od 7·75 do 8·75 złr.; na paszę od 6·80 do 7·25 złr.; za owies od 7·50 do 7·75 złr.; za groch od 8. — do — złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 18 listopada

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1214, węgierskich 2298, niemieckich 1092.— Razem 4604 sztuk.

Płacono za galicyjskie stajenne 54, 56 do 60, złr.; — za pasione żywej wagi 48, — do 54, złr., węgierskie stajenne 51, do 56, 58 61 złr.; niemieckie 53, 58, do 60, 62 do 100 kilo mięsa. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 19 listopada. (Ze Sejmu). Wczorajsze wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 8 min. 30.

Przed przystąpieniem do dalszego porządku dziennego, odczytano interpelacyę p. Lenartowicza i towarzyszy w sprawie tytoniu, w której z powołaniem się na uchwałę sejmową z r. 1888 zapytują interpelanci, czy i jakie środki zamierza Wydział krajowy przedsięwziąć, ażeby rozwojowi produkcyi tytoniu zapewnić skuteczną opiekę ze strony Rządu krajowego.

Potem odczytano pismo komitetu, podpisane przez hr. Ludwika Wodzickiego, mocą którego komitet, będący właścicielem zamku w Olesku, zabytku po królu Sobieskim, ofiaruje takowy na własność krajowi.

Na wniosek nagłący p. Wojciecha Dzieduszyckiego uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby objął w posiadanie ten zamek, zajął się przeniesieniem własności na kraj, bez ponoszenia przytem kosztów ze strony kraju, oraz by przedstawił na przyszłej sesyi wnioski co do utrzymania i zreperowania tego zamku.

Z porządku dziennego uchwaliła Izba bez dyskusyi wniosek komisyi w sprawie regulacyi rzeki Wisły w Brnia, jako przedsiębiorstwa krajowego. Również bez dyskusyi uchwalono wniosek komisyi w sprawie reorganizacyi kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Petycyę gminy Kosowa w sprawie zalesienia góry miejskiej kosztem funduszu kraj., odstąpiono Wydziałowi kraj. do urzędowania w porozumieniu z Rządem.

Przy sprawozdaniu o Banku krajowym zabrał głos p. Władysław Koziebrodzki, krytykując działalność Banku z powodu zmniejszenia jego czynności, bilans sporządzany bywa na efekt, wreszcie uważa, iż etat urzędników jest za duży. Po przemówieniu sprawozdawcy p. Abrahamowicza uchwalono Bankowi absolutoryum z rachunków r. 1888.

Przy sprawozdaniu o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie popierania lokalnych Stowarzyszeń kredytowych systemu Reiffeisena wywiązała się dłuższa dyskusya, w której wzięli udział pp.: Zygmunt Kozłowski, Teliszewski, Polanowski, Merunowicz, Gorayski i sprawozdawca Skałkowski. Ostatecznie uchwalono wniosek komisyi; polecający Wydziałowi krajowemu przedstawić odpowiednie wnioski celem rozpowszechnienia takich instytucyj kredytowych, które potrzebom i interesom ludności rolniczej najlepiej odpowiadają. Nadto uchwalono dodatek p. Merunowicza o wezwanie rządu, aby ulgi podatkowe, przyznane ustawą z r. b. dla Stowarzyszeń z nieograniczoną poręką, rozszerzone zostały również na Stowarzyszenia z poręką ograniczoną.

Na tem zakończono posiedzenie o godz. 10 min. 45 wieczór.

Lwów 19 listopada. (Ze Sejmu). Na dzisiejszem posiedzeniu odpowiedział komisarz rządowy na interpelacyę Barańskiego w sprawie przekopu Dniestrowego, że władza nie otrzymała żadnego zażalenia. Obecnie rzecz zbada i poczyni stosowne zarządzenia.

Dłuższą dyskusyę wywołuje sprawa opodatkowania towarzystw asekuracyjnych. Komisarz rządowy oświadcza się za wnioskiem mniejszości, zastrzegając sobie tylko małe poprawki. Rząd nie widzi ani formalnej, ani materyalnej racyi do łączenia opodatkowania z zaprowadzeniem przymusowej asekuracyi, zwłaszcza, że uchwalona ustawa o przymusowej asekuracyi nie może być przedłożona do sankcyi.

Następnie za wnioskami mniejszości przemawiają Rutowski i Sawczak. Zapisani do głosu: Abrahamowicz, Męciński i Antoni Wodzicki za wnioskami większości komisyi, a Teliszewski za wnioskami mniejszości. Jeneralnym mówcą wybrany Męciński, który przedewszystkiem zwracając się do komisarza rządowego czyni uwagę, iż życzyćby sobie należało, aby rząd zajął się gorliwiej sprawą przymusowej asekuracyi. Następnie polemizował mowca z wywodami Rutowskiego, tudzież ze sprawozdaniem mniejszości.

Po Męcińskim przemawiali jeszcze Teliszewski, Rutowski i Trzecieski, poczem Izba znaczną większością głosów przyjęła wniosek większości komisyi, odraczający załatwienie sprawy opodatkowania towarzystw ubezpieczeń od ognia, dopóki załatwioną nie zostanie sprawa ustawy o przymusowej asekuracyi.

Dziś nastąpi wybór członka Wydziału krajowego i tegoż zastępcy z kuryi miejskiej.

Lwów 19go listopada. Wczoraj wieczór na zaproszenie posła Ziemiałkowskiego zebrali się posłowie z kuryi miejskiej i Izb handlowych dla zastanowienia się nad wyborem członka Wydziału krajowego i tegoż zastępcy z tej kuryi.

Obecnych było 18 posłów. Przy próbnem głosowaniu otrzymał p. Tadeusz Romanowicz na członka Wydziału krajowego 17 głosów, zaś przez aklamacyę postawiono kandydaturę p. Dra Aleksandra Dworskiego na zastępcę członka Wydziału krajowego.

Lwów 19 listopada. Jutro z powodu ruskiego święta posiedzenia sejmowego nie będzie. W czwartek postawiony będzie na porządku dziennym wybór członka i zastępcy członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszej własności, zaś w piątek wybór 3 członków i zastępców z całego Sejmu.

Wczoraj wieczór załatwiła komisya budżetowa preliminarz funduszów indemnizacyjnych na rok 1890, zniżając dodatki na ten cel preliminowane o 1 cent. W ten sposób proponuje komisya na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego w zachodniej i wschodniej Galicyi dodatek po 26 ct., zaś w W. Ks. Krakowskiem po 15 centów. Komisya budżetowa uchwaliła zarazem rezolucyę, wzywającą rząd do zawarcia ugody indemnizacyjnej, oraz do przedłożenia wykazu kuponów przedawnionych.

Wiedeń 19 listopada. Wszelkie urzędowe źródła przeczą stanowczo znanym doniesieniom *Timesa* o zobowiązaniach Austryi.

Wiedeń 19 listopada. *Fremdenblatt* zaprzecza ponownie i bardzo kategorycznie mniemanym koncesyom, jakie Austrya w sprawie bułgarskiej miała poczynić i przytacza zaprzeczenia, podane przez *Post, Kreuz Ztg, Polit. Corresp.* i *Petersb. Ztg.*, ubolewając nad konjekturami i plotkami, którym i *Times* zbyt łatwo uwierzył.

Berlin 19 listopada. Grudziądz ma zostać zamienionym w wielką obozową twierdzę.

Lizbona 19 listopada. Don Pedro otrzyma odszkodowanie w kwocie $2^1/_2$ milionów i dotacyę w kwocie 450.000 rocznie. Hr. Eu ma pod karą śmierci zakazany pobyt w Brazylii.

W Madrycie i Lizbonie panuje także obawa, aby się ruchy republikańskie nie pojawiły.

Bukareszt 19 listopada. Dzienniki liberalne wyrażają swe zadowolenie z upadku reakcyjnego gabinetu, nie rokują jednak nowemu ministerstwu długiego istnienia.

Zofia 19 listopada. Nadeszły tu trzy miliony, jako pierwsza rata pożyczki, sfinansowanej przez Laenderbank.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 19 listopada. Minister skarbu zamianował Józefa Kędzierskiego, sekretarza krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, radcą skarbowym.

Wiedeń 19 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego uchwalono bez dyskusyi nie przyjąć wniosku Fürnkranza, dotyczącego unii celnej Austro-Węgier i Niemiec.

Wiedeń 19 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu krajowego referował Weitlof imieniem komisyi gminnej o wniosku Fürnkranza i towarzyszy względem zaprowadzenia bezpośrednich wyborów do gmin wiejskich, tudzież przedłożył projekt do ustawy, na mocy której ordynacya krajowa ma być zmienioną w tym kierunku. Projekt powyższy przyjęto w myśl odnośnych przepisów większością $^2/_3$ głosów. — Następnie sejm przeszedł nad wnioskiem Rieglera o zaprowadzeniu konsensu małżeńskiego do porządku dziennego.

Linz 19 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu krajowego uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby szkołom ludowym przywrócono charakter wyznaniowy.

Pola 19 listopada. Ks. Henryk pruski zrobił wczoraj wycieczkę do groty adelsbergskiej. W hotelu miejscowym odbył się obiad, podczas którego ks. Henryk wzniósł toast na cześć sprzymierzonych władców Austryi i Niemiec.

Pola 19 listopada. Ks. Henryk pruski odpłynął na wyspę Korfu. Austryackie statki ubrane w pełną dekoracyę flag żegnały księcia salwami z dział.

Praga 19 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu krajowego wniósł Wydział krajowy unieważnienie wyboru Staroczecha Tonnera, przeciwko któremu to wyborowi Młodoczesi wnieśli protest.

Berlin 19 listopada. Parlament przyjął pozycyę „komunikacya statków pocztowych“. Virchow popierał wniosek zniesienia zakazu przywozu bydła, który — jak twierdził — wydany został tylko na podstawie tendencyj agrarnych. Boetticher odpierał to orzeczenie i oświadczył, iż tylko niezbędna troskliwość o zdrowie niemieckiego bydła spowodowała powyższy zakaz, będący wskazanym środkiem ochronnym. W końcu minister prosił najusilniej o popieranie go w staraniach skierowanych ku opiece nad bydłem.

Berlin 19 listopada. *Nordd. Allg. Ztg* występuje w surowych wyrazach przeciw dziennikowi angielskiemu *Truth*, który w niewłaściwy sposób znieważył pamięć cesarza Wilhelma I-go. *Nordd. Allg. Ztg.* ostrzega przed wszelkiemi stosunkami z tym dziennikiem.

Berlin 19 listopada. *Nordd. Allgem. Ztg* donosi, iż z powodu przewiezienia popiołów przodka swego z Magdeburga do Paryża, nadał prezydent Carnot jen. majorowi Schauroth, który komenderował oddziałem wojska, towarzyszącym trumnie, wielki krzyż oficerski, a starszemu burmistrzowi Boettícherowi krzyż oficerski legii honorowej.

Reichsanzeiger ogłasza pismo Cesarza austryackiego wysłane na ręce pułkownika Mikuscha, z powodu 75-letniego jubileuszu istnienia pułku grenadyerów gwardyi Cesarza Franciszka. W piśmie tem oświadcza Cesarz austryacki, iż jako szef dwóch pułków złączony jest z armią pruską ścisłemi stosunkami i żywo interesuje się wszystkiemi dotyczącemi ją sprawami. Cesarz oświadcza, iż bierze żywy współudział w uroczystości jubileuszowej i przesyła swe życzenia pułkowi, oraz, iż chętnie wspomina chwile, gdy przebywał pośród pułku i prezentował go swemu drogiemu przyjacielowi i sprzymierzeńcowi.

W końcu Cesarz wyraża przekonanie, iż pułk pozostanie i nadal wiernym pełnej sławy tradycyi swojej ku chwale armii pruskiej i zadowoleniu swego Cesarza i pana, którego Bóg niechaj strzeże i ochrania.

Bruksela 19 listopada. Wczoraj odbyło się w gmachu ministerstwa spraw zewnętrznych pierwsze posiedzenie kongresu anti-niewolniczego pod przewodnictwem ministra spraw zewnętrznych. Przewodniczący powitał obcych pełnomocników imieniem króla i rządu. Minister stanu baron Lambermont wybrany został prezydentem kongresu.

Następne posiedzenie odbywa się dzisiaj.

Paryż 19 listopada. Wczorajsze posiedzenie Izby odbyło się bez zajść. Izba sprawdziła 29 wyborów, a między temi i wybór Constansa.

Madryt 19 listopada. Wczoraj po skończonem przedstawieniu wybuchł pożar w teatrze w Barcelonie; teatr spalił się ze szczętem. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było.

Rzym 19 listopada. *Fanfulla* donosi, iż cesarz Wilhelm zaprosił króla Humberta i księcia Neapolu na polowanie, mające się odbyć latem przyszłego roku.

Prawdopodobnie i królowa odwiedzi przy tej sposobności cesarzowę niemiecką.

Konstantynopol 19 listopada. Urzędowa enuncyacya wyraża żal z tego powodu, iż pewna część prasy francuskiej wciąż jeszcze w fałszywem świetle przedstawia przyjęcie zgotowane w Konstantynopolu cesarstwu niemieckim przez sułtana, rząd i poszczególne warstwy ludności. Niezadowolenie przejawiające się w sposobie omawiania stosunków wschodnich przez widocznie źle poinformowaną część prasy francuskiej, służy tylko za dowód, iż wizyta ta nie była jej na rękę, skoro aktowi grzeczności przypisuje charakter polityczny i takież konsekwencye, których zjazd nie miał i mieć nie może.

Sułtan nadał ministrowi spraw zewnętrznych Saidowi baszy order Imtiaz.

Onegdaj przesłuchiwano w sądzie kryminalnym w Stambule Mussa beja, znanego wodza Kurdów w Armenii, uwięzionego z powodu ciężkich zbrodni, jakich się dopuszczał względem ludności armeńskiej. Pierwsze publiczne posiedzenie procesu odbędzie się w przyszłą sobotę.

Zarząd tureckiego długu państwowego konstatuje, iż dochody w październiku wynosiły o 15000 funtów tureckich więcej, aniżeli w październiku 1888 roku.

Zanzibar 19 listopada. Kapitan Wissmann zakończył pacyfikacyę Kraśny Useguha. Z wielu stron nadeszły podania o zawarcie pokoju.

Od Administracyi „Czasu“

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłali: Ludwikowie Dembińscy 123 złr. 50 cent., Józefowie Michałowscy 123 złr. 50 cent.

Dla pogorzelców w Świątnikach nadesłały za pośrednictwem książęco-biskupiego Konsystorza w Krakowie parafie: Pisarzowice 5 złr., Gaj 19 złr., Witanowice 8 złr., Klikuszowa 5 złr., Sułkowice 31 złr. 50 ct., Zawoja 5 złr., Czarny Dunajec 7 złr. 27 ct., Izdebnik 25 złr. 67 ct., Górka kościelnicka 4 złr. $89^1/_2$ ct., Czernichów 27 złr., Bestwina 8 złr. — razem 146 złr. $33^1/_2$ ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 19 listopada 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	85 30	Anglobanki	144 50
„ srebrna „	85 70	Uniony	238 50
„ 4% złota	108 70	Bankvereiny	115 —
„ 5% pap. nieop.	100 75	Akcye Länderbank.	219 20
Akcye Ban. Aus.-W.	922 —	„ kol. Kar. Lud.	188 —
„ kredytowe	310 —	„ „ lwowsko-czerniow.	232 —
Londyn	118 90	„ „ połudn.	130 62
Napoleony	9 46	Elbethale	215 —
Dukaty	5 67	Nordbahny	2590
Marki	58 $37^1/_2$	Staatsbahny	— —
5% Renta węg. pap.	96 90	Alpiny	99 50
4% „ „ złota	101 —	Akcye tytoniowe	117 50
Losy prem. węg.	139 75	Ruble	125 $12^1/_2$
Losy tureckie	39 50		

Usposobienie giełdy: umiarkowane.

Berlin 19 listopada.

Banknoty austr.	171 25	4% Listy likw. pol.	57 50
Krótki Wiedeń	171 —	Akc. kol. Kar. Lud.	80 70
Banknoty ros.	214 90	„ austr. kred.	167 —
5% Listy zast. pols.	62 80	Ultimo Ruble	214 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 19 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 75	125 50
Marki niemieckie	57 75	58 75
20-to frankówka ważna	9 42	9 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 27	1 37
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 25	86 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	— —	— —
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
$4^1/_2$% „ „ „	96 25	97 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 25	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne $4^1/_2$% gal. Banku krajowego	97 25	98 25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 25	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 —	95 —
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
$4^1/_2$% „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ niepr.	100 25	101 50
6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let	97 —	99 50
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	— —	50 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	96 50	98 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187 —	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	231 50	233 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	279 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	25 —	26 25
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	15 75	16 75
Bazylika Budapeszt	7 75	8 75

Wiedeń 18 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	85 30	85 50
$4^2/_{10}$% „ srebrna	85 70	85 90
4% Renta złota	108 65	108 85
5% „ papier. nieopodatkow.	100 50	100 70
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 30	139 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	143 75	144 25
„ „ 1864 „ 100 „	177 75	178 50
„ „ 1864 „ 50 „	177 75	178 50
$4^1/_2$% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	114 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	104 —	105 —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	91 50	92 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	145 10	145 80
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	310 —	310 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	334 —	334 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	216 —	216 50
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	923 —	925 —
Unionbank . . . . . 200 „	238 50	239 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 —	159 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	114 50	115 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	200 —	201 —
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2587	2593
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	188 —	188 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	156 —	157 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 —	232 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	199 —	200 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	238 —	238 50
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	130 50	131 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	190 50	191 —
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	187 —	188 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	118 25	118 75
$4^1/_2$% „ „ papier 50 lat.	100 80	101 40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	97 50	99 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 30	97 —
5% „ „ „ „ „	100 40	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	93 60	94 —
$4^1/_2$% „ „ „ „ 52 „	98 75	99 25
$4^1/_2$% Gal. Banku kraj. . $51^1/_2$ lat	97 50	98 25
5% „ „ hipot. „ prem.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat.	100 60	101 —
$4^1/_2$% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	101 50
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 75	103 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. $4^1/_2$%	99 90	100 40
„ „ Jarosław 300 „ „	99 60	100 —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	100 25	100 75
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	81 30	82 —
„ nieopod. „ „ „	89 —	89 30
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	100 —	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 —	194 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 —	146
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	120 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 80
„ „ II Em. 200 „ „	100 30	100 90
„ Nordost. . . 300 „ „	100 50	101 —
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 50	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 50	144 —
„ Węgierskie . „ 100	139 50	140 25
„ Tureckie . . fr. 400	40 —	40 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 80	8 20
Kredytowe . . . . . „ 100	185 —	186 —
Insbruku . . . . . „ 20	26 —	26 50
Krakowskie . . . . „ 20	25 25	25 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	61 50	62 50
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 80	19 10
„ „ węgierskie „ 5	11 90	12 30
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 —	— —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 75	27 25
St. Genois . . . . . „ 42	64 50	65 —
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20-frankówki	9 47	9 48
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 88	11 93
Marki niemieckie za 100 marek	58 42	58 47
Rubel papierowy za 100 rubli	125 25	125 50

Lwów 18 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 50
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	92 80	93 80
4% „ „ „ „ 41-letn.	93 50	94 50
$4^1/_2$% „ „ „ „ 52-letn.	98 70	99 70
$4^1/_2$% Banku kraj. galic. 51-letn.	97 50	98 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
$4^1/_2$% Obligi pożyczki krajowej	96 50	97 50

Warszawa 18 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 55
„ „ „ V „	— —	95 30
4% Listy likwidacyjne	— —	87 90
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	95 25
„ „ „ IV „	— —	94 40

Nauczycielka Polka, wysoko wykształcona, z dobrym językiem francuzkim i dobrą muzyką, poszukuje umieszczenia przez biuro **Mme Stéphanie** (*Strażyńska*) w Krakowie, przy ul. Długiej pod Nr. 32. (2699-1-2)

Biuro to **poleca 14-letnią Francuzkę** z początkowemi naukami.

Także **poszukuje się** nauczycielki Francuzki z językiem angielskim.

POSZUKUJE SIĘ nauczycielki,

Polki, udzielającej gruntownie gry na fortepianie, języka francuskiego, niemieckiego oraz przedmiotów szkolnych. Adres: **M. B.** poste restante **Wieliczka.** (2761-1-3)

Kto **się waha** który środek z pomiędzy wielu zachwalanych, najodpowiedniejszym jest na jego cierpienia, ten niechaj niezwłocznie napisze korespond. do: Richters Verlags-Anstalt in Leipzig, żądając illustrow. broszurkę „Przyjaciel chorych“. Nadrukowane tam listy przekonują, że tysiące chorych przez ściste zachowanie rad w Przyjacielu wskazanych, nietylko wkrótce, lecz wkrótce także pożądanego uleczenia doznali. Broszurka wraz z przesyłką nic kosztuje nic.

[2711-1-16]

Do sprzedania zaraz majątek ziemski,

jedna mila od Krakowa, 1 klm. od stacyi kolei, około 284 morg. w wysokiej kulturze najlepszej pszennej gleby, w tym 30 morg. łasu bardzo rentującego — z murowanemi bydynkami, z wygodnym dworem, z wyborowym inwentarzem żywym i martwym, kosztownie zagospodarowany, z całą krescencyą, paszy dużo. Pośrednictwo wykluczone. — Zgłosić się do właściciela w **Sidzinie szlacheckiej**, poczta **Skawina.** (2700-1-3)

Richterowskie **Kotwiczne skrzynki budowlane** są i pozostaną **najlepszym** i **najtańszym** podarkiem dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki także są prawie **nie do zniszczenia**, a więc dzieci przez **długie lata** mimi bawić się mogą. Każda prawdziwa skrzynka budowlana zawiera ślicznie architektoniczne wzorki i może być zawsze powiększana **skrzynkami dopełniającymi**. Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi naśladowaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „kotwicą“. Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy poprzednio przeczytać piękni illustrowaną broszurkę „Dla dzieci najmilsza zabawa“, którą bezpłatnie przesyłają: F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

[2713-1-6]

Bona Francuzka

sprowadzona wprost z Francyi, poszukuje umieszczenia przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ul. Franciszkańska Nr. 1. (2640-3-3)

BOL ZĘBÓW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny „**LITON**“, gdy **inne tam środki** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmann**, apt. w KRAKOWIE. (1747-19-20)

ZIÓŁKA PIERSIOWE Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p.— Pakiet 20 centów., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej. (2702-28-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak powno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr. Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w niej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [2254-10-15]

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cnt. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2377 8-14)
rozsyła za zaliczką

A. M. MANDL, handel dowozowy herbat i rumu w **Bernie moraw.**

W **niedzielę** dnia **24 listopada** b. r. o godz. 3 popołudniu odbędzie się w **sali Tow. Muzycznego** w Krakowie (Plac Szczepański Nr. 3)

23 zwyczajne ZGROMADZENIE OGÓLNE

Członków tegoż Towarzystwa, na które takowych uprzejmie zapraszam.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zgromadzenia i sprawozdanie z czynności Zarządu i Stanu Towarzystwa i Konserwatoryum.
3) Sprawozdanie ze stanu kasy.
4) Wybory.
5) Wnioski wydziału.
6) Wnioski pojedynczych Członków Towarzystwa.

Wstęp dozwolony za okazaniem karty legitymacyjnej, która każdemu z Szanownych PP. Członków naprzód doręczoną zostanie.

Ktoby takowej na czas nie otrzymał, raczy w dniu zgromadzenia upomnieć się w kancelaryi Towarzystwa. (2691-2-2)

Kraków, dnia 15 listopada 1889 r.

Prezes: *Dr. Szlachtowski.*

20,000 klgr. jabłek

w najszlachetniejszych gatunkach, a mianowicie: sztetyny, renety, Manschansber, Demineszlie i t. d. (2705-2-3)

po 8 cent. funt,

przy większem zakupnie taniej, — poleca

Karol Szulc w Krakowie, *ul. Floryańska Nr. 23.*

Mam na składzie obfity zapas najlepszych „kapeluszkowych“ białych grzybów suszonych, niemniej dzicczyznę, kwiczoły, zające itd., które sprzedaję po najprzystępniejszych cenach. (2683-3-3) **Mojżesz Grünwald** w N. Sączu.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CHᴸᴱˢ FAY**, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[2595-7-]

Jedyny skład odznaczony w **Paryżu złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE

M. Weiss w Wiedniu,

M. Weiss PARIS WIEN Neuer Markt

Ceny gorsetów: 10, 12, 14, 16 złr. i wyżej. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach: 1) całej objętości piersi i grzbietu, wziętej pod ramionami; 2) objętości kibici; 3) objętości bioder; 4) długości od niżej ramiona aż do kibici. — Miarę należy wziąść na sobie na sukni. — **Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub poprzednią gotówkę.** (1839-26-)

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpi *A. Legrand aîné* sem głównie dyrygującego. (2253-13-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Hausmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wyrobnego likieru Bénédictine“. Dostać można w **Krakowie** w handlach **Ant. Hawełki** i A. Blasiona, w cukierniach Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego, P. Mauricio dawniej Rudolfi, w dystylarni Józefa Kulczyńskiego przy ulicy Floryańskiej i w handlu Jana Miki.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE Brevetée en France et à l'Etranger. *A. Legrand aîné*

Cudowny wizerunek Najś. Maryi Panny Różańcowej w Łucku (na Wołyniu)

bardzo biękny staloryt z brzeźkiem koronkowym i wiadomością historyczną o tym obrazie, wyszedł świeżo w seryi obrazków świętych, wydawanych przez

KSIĘGARNIĄ KATOLICKĄ Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

Poprzednio wyszły tymże nakładem **obrazki koronkowe z modlitewkami lub tekstem: 1) Chleb żywota; 2) Najśw. Marya Panna Częstochowska; 3) Najśw. Marya Panna Piaskowa; 4) Najśw. Marya Panna Pocieszenia,** z kościoła OO. Augustyanów w Krakowie; 5) **Pamiątka 1ej Komunii świętej;** 6) **Św. Jan Kanty;** 7) **Św. Jan z Dukli;** 8) **Św. Jadwiga;** 9) **Św. Stanisław Kostka** i 10) **Św. Franciszek Serafick.** (2593 2-4)

Cena sztuki 6 centów; cena tuzina 60 cent.; cena 50 sztuk 2 złr.; cena 100 sztuk 3 złr., czyli że bierze setkę wypada bardzo piękny obrazek koronkowy z modlitwą tylko **3 centy.**

Ceraty wszelkiego rodzaju.

Ceny fabryczne. (26 9-6-)

W. Krzystofowicz w Krakowie, *linia A—B pod Nr. 37.*

Fabryka smacznych holenderskich **likierów.** SKŁAD FABRYCZNY w **WIEDNIU,** I, Kohlmarkt Nr. 4. Do nabycia we wszystkich znanych handlach. Przysmaki wraz ze miniaturowych flaszek, przyrzeczenie bardzo pięknych wyborowych liquerów, oprócz liquerów drobnych flaszkach w Austro-Węgrzech są wyłącznie specjalnością, nie podlegają żadnej konkurencyi.

WYNAND FOCKINK firma założona 1679.

Jedyna fabryka w Amsterdamie. (2274-8-)

Ktoby miał do sprzedania karetę podwójną, używaną, ale w dobrym stanie — raczy przesłać adres do Administracyi „Czasu“. (2697-2-3)

Brązy

tylko prawdziwe, Garnitury do pisania, Lichtarze, Kandelabry, Przyciski, Popielniczki, Ramki na fotogr. itd. gustowne i tanie (2611-5-) w **Magazynie F. Szukiewicza** *w Krakowie, Rynek główny, linia A—B.*

Maryazelskie Krople Żołądkowe

znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównane przy braku apetytu, słabości żołądka, wydechach, kwaśnem odbijaniu, kolkach, katarach żołądkowych, zgadze, żółtacce, obrzydzeniu i wymiotach, bólu głowy (jeśli ten pochodzi z żołądka), kurczach, zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami. Cena jednej flaszki wraz z przepisem 40 ct., podwójnej 70 cent.

Marka ochronna. Skład w aptece **Karola Brady** w **Kromierzyżu** (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Ostrzeżenie! Prawdziwe Maryazelskie krople żołądkowe bywają często fałszowane i naśladowane. W dowód prawdziwości tych kropel powinna każda flaszka być owinięta w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis użycia, drukowany w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Maryazelskie pigułki przeczyszczające, należy ich używać przy zatwardzeniach i jako łagodne środki przeczyszczające... Do nabycia w pudełkach po 20 ct. Ta poprzednim nadesłaniem należytości wysyła się ...

Maryazelskie krople żołądkowe i maryazelskie pigułki przeczyszczające nie są środkami tajemniczymi. Sposób układania ich podany jest na każdym opakowaniu.

Prawdziwe Maryazelskie krople tylko są do nabycia

w KRAKOWIE u W. Redyka apt., Leona Rosnera apt., F. Gralewskiego apt., T. K ołowicza apteka, F. Sobierajskiego apt., F. Walentego apt., J. Trawczyńskiego apt. spadkobierców, Konst. Wiszniewskiego apt., — w ANDRYCHOWIE u R. Mirożnicza apt., — w BOCHNI u M. Gattego apt., — w CHRZANOWIE u A. Sporysza apt., — w DOBCZYCACH u J. Bilińskiego apt., — w KENTACH u E. Sokalskiego apt., — w LIMANOWEJ u W. Dutkiewicza apt., — w LIPNIKU u A. Fochsa apt., — w MYŚLENICACH u W. Guminskiego apt., — w NIEPOŁOMICACH u J. Tichy apt., — w SUCHY u K. Czernickiego aptek., — w WIELICZCE u B. Mieczyńskiego apt., — w ZAKOPANEM u Ferd. Tabeau apt., — w ŻYWCU u L. Graffa apt., J. Herdliczki apt. (3449-5-)

Największy Skład Lamp „Ditmara“

w Magazynach **K. OKONIA** w Krakowie (2183-1-117)

ulica Szewska Nr. 10, ulica Floryańska Nr. 15, ulica Grodzka Nr. 38.

Własne składy w kraju: w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Gracu, Tryeście.

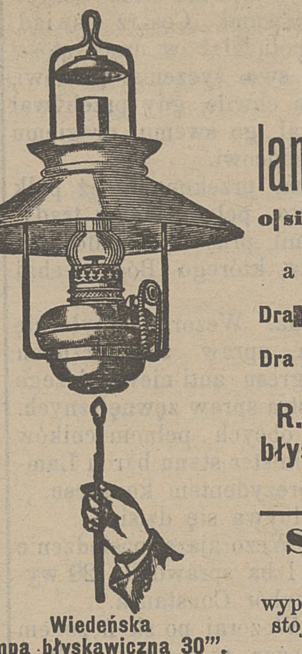
R. Ditmar w Wiedniu.

Największa Fabryka Lamp w Europie.

(Założona w roku 1840).

Własne składy zagranicą: w Berlinie, Monachium, Medyolanie, Rzymie, Lyonie, Warszawie, Bombaju.

NAFTOWE LAMPY DITMARA



R. DITMARA Wiedeńska lampa błyskawicz. 30'''

o **sile świetlnej równającej się 105 świecom,**

a stwierdzonej przez fotometryczne pomiary panów:

Dra Ł. Webera, k. Profesora uniwersytetu w Wrocławiu,
Dra R. Benedykta, Docenta technicznej akademii w Wiedniu.

R. Ditmara wiedeńska lampa błyskawiczna zapala się, gasi i reguluje z dołu.

Wiedeńska lampa błyskawiczna 30'''.

R. DITMARA Palniki brylantowo-meteorowe

o kulistym płomieniu,

w wielkości:	15''',	20''',	25''',	30''',	
o sile świetlnej:	31	50	70	87	świec
w wielkości:	35''',	45''',			
o sile świetlnej:	138	157	świec		

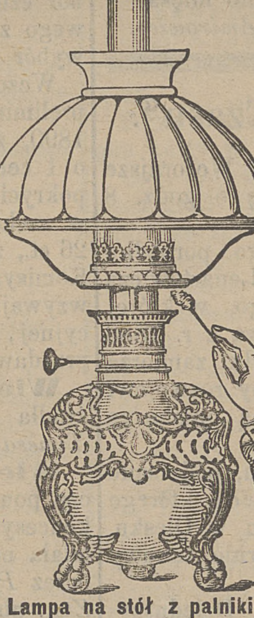
są zastosowane do

stojących, wiszących i ściennych lamp, jak również do żyrandoli, latarń i t. p.

Słoneczne palniki 15''' i 18'''

wyprobowanego od dawna systemu, dla stojących, wiszących i ściennych lamp.

Wszelkie **szklanne przybory** do lamp naftowych posiadam w należytym wyborze.



Lampa na stół z palnikiem brylantowo-meteorowym.

Zwraca się szczególną uwagę. Mimo mi podać do wiadomości, że wynalezione przezemnie w ubiegłym roku meteorowe palniki (o kulistym płomieniu), które pozyskały tak niesłychane uznanie zarówno w kraju jak zagranicą, zdołałem obecnie udoskonalić jeszcze bardziej i zwiększyć ich siłę świetlną, a nadmienić się tu niemi ulatwić, gdyż teraze palniki (15''', 20''', 30''') **zapalają się przez podniesienie bez zdejmowania cylindra. (Patrz rysunek).** (2085-12-18)

Illustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie.

Znak fabryczny.

Lampy Ditmara błyskawiczne, meteorowe, wiszące, stołowe i ścienne,

jakoteż **wszelkie części składowe do lamp**

POLECA HANDEL LAMP I NAFTY (2162-12-18)

W. Skórczewskiego w **Krakowie przy ulicy Szewskiej pod L. 27. Filia przy ulicy Floryańskiej pod L. 39.**

OGŁOSZENIE.

Mamy zaszczyt niniejszem zawiadomić, iż nasza

ODLEWARNIA ŻELAZA i METALI w PODGÓRZU

już puszczoną została w ruch.

Wykonywamy wszystkie odlewy w zakres **handlowy, budowlany i maszynowy** wchodzące, i możemy wskutek racyonalnego i postępowego urządzenia takowe w **jaknajkrótszym czasie** i po **najniższych cenach** uskuteczniać. (2689-2-3)

Wszelkie zamówienia uprasza my nadsyłać do naszego biura pod adresem:

BRACIA KAMSLER

w **Krakowie** przy ulicy św. Gertrudy pod Nr. 19.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XXVI. loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne.

3,083 wygranych w ogólnej ilości 200,000 złr. mianowicie

170,000 złr. w zjednoczonej rencie papier., i 30,000 złr. w gotówce.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 30 grudnia 1889.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w dziale dla loteryi państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży. (2658-2-)

Losy przesłane będą opłatnie.

Wiedeń, we wrześniu 1889 r. **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,** oddział loteryi państwowej na cele pożyteczne i dobroczynne.



Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części z sztucznych produktów.

Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce cła kuszta za cło i transport 1 złr. 60 cent. — Ponieważ

Berger, Volk i Sp. w Wiedniu

osobiście ręczą za to, że ich koniaki zawierają tylko z wina destylowany alkohol, przeto już z tego powodu należy im oddać pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi tak pod względem napoju jakoteż szczególnej

Na cele lecznicze

To też koniaki firmy

Berger, Volk i Sp. w Wiedniu

zastosowują i polecają pp.:

profesor Korczyński, profesor Pareński w KRAKOWIE, radca dworu profesor Albert, radca dworu profesor Billroth, radca dworu profesor Karol v. Braun, radca dworu profesor Gustaw Braun, profesor Chrobak, profesor Kahler, radca zdrowotny profesor Oser, radca rządowy profesor Schnitzler, radca cesarski profesor Winternitz w WIEDNIU

i najwybitniejsi profesorowie medycyny krajowi i zagraniczni.

CENY (wszędzie jednakie): cała oryg. butelka w 5 gatunkach po złr. 2·10, 2·50, 3·10, 4·10, 5·—
pół " " " " " 1·20, 1·40, 1·70, 2·20, 2·60
ćwierć " " " " " —·75, —·85, —·95, 1·25, 1·45

Do nabycia we wszystkich znanych handlach łakoci, materyałów aptekarskich i aptekach. (1943-7-10)

Skład w Wiedniu, I., Weihburggasse 2, Ecke der Kärnthnerstrasse.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik maszyn rolniczych i gospodarskich J. B. Prüwera w Podgórzu, Rynek 3.**